Nr. 65. We Lwowie, Niedziela dnia 20. Marca 1881. **Rok XX.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr. —
kwartalnie w państwie austrjackiem . . . 6 „ —
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgji i Szwajcarji | po 7 złr.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn. | 50 cnt.
„ Serbji
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 13 G. L. Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

W sprawie petersburgskiej.

(Telegramy *Gaz. Nar.*)

Petersburg d. 18. marca. „Agence russe“ pisze: „Co się tyczy doniesienia dzienników, że w ostatnich czasach przybyło kilku naczelników sprzysiężenia nihilistycznego do Petersburga, że policja dwóch z nich aresztowała, i że jeden z nich miał w kołach nihilistycznych przezwisko „Mylorda“, a drugi ma się nazywać Jeliabowem; to o tyle doniesienie to sprostować wypada, że właśnie Jeliabów nosił w kołach nihilistycznych przezwisko Mylorda, jest jak się zdaje głównym sprawcą miny podłożonej pod pociąg carski a przez policję został aresztowany na dwa dni przed ostatnim zamachem. Wszystko przemawia za tem, że był on jeżeli nie naczelnikiem sprzysiężenia nihilistycznego, to w każdym razie głównym jego ajentem.“

Petersburg d. 18. marca. „Agence russe“ donosi, że rząd postanowił Rysakowa jakoteż i wszystkich innych znajdujących się w śledztwie nihilistów stawić przed senatem jako przed specjalnym trybunałem, złożonym stosownie do obowiązujących ustaw z senatorów i reprezentantów ciał wyborczych. Senator Fuchs będzie prezydentem tego trybunału.

Paryż d. 18. bm. Kilku bawiących tu znakomitych literatów i uczonych moskiewskich otrzymało zawezwanie, aby wrócili do kraju. Rząd nowego cara zamierza podobno zwołać zgromadzenie notablów, aby mu polecić wypracowanie systemu wyborczego dla caratu. Słychać, że gabinet zostanie wkrótce zreformowany, mianowicie utrzymują, że ks. Dołgoruki, gubernator Moskwy, uważany za człowieka liberalnego, z taktem, i używający w caracie powszechnej sympatji, mianowany zostanie ministrem spraw zewnętrznych w miejsce Gorczakowa, który otrzyma dymisję. Lorys Melików pozostanie jako minister spraw wewnętrznych. Saburów otrzyma dymisję, a zamiast niego ministrem oświaty zostanie Pobiedonoscew. W miejsce Makowa zostanie ministrem sprawiedliwości senator Połowcew, ten sam, który wykrył nadużycia Czortkowa w Kijowie. Milutyn ustąpi także, a ministrem wojny zostanie bądź Obruczew, bądź jen. Radecki. Ten ostatni ma nawet większą szansę, bo go popiera opinia publiczna. Wreszcie profesor kijowskiego uniwersytetu, znakomity finansista, p. Bunge, zostanie ministrem finansów.

Petersburg d. 18. bm. Redaktorowie wszystkich tutejszych dzienników zostali zawezwani, aby w artykułach, domagających się reform przestrzegano pewnego umiarkowania. Nie powinni roznamiętniać publiczności, a carowi powinni zostawić inicjatywę zrobienia tego, co uzna za stosowne. Car — oświadczono im — przejęty jest najlepszemi chęciami, to też nie należy w teraźniejszych okolicznościach starać się za pomocą teroryzmu wymódz na nim ustępstwa, lecz wypada pozostawić mu swobodę działania według jego własnej dobrej woli.

Petersburg d. 18. marca. Wczoraj na dworcu Mikołajowskim przyaresztowano jakiegoś podróżnego, u którego w kufrze znaleziono piekielną maszynę systemu zegarowego a la Thomas. W Moskwie zaaresztowano trzech nihilistów, rozlepiających plakaty komitetu rewolucyjnego, donoszące o wyroku śmierci, wydanym na cara, i o dokonanej na nim egzekucji. Obiega pogłoska, że szubienica, zbudowana na Smoleńskiem polu, jest przeznaczona dla zabójcy Mezencowa.

Nowosti donoszą: „Natychmiast po katastrofie zajęła się policja zebraniem przedmiotów, rozrzuconych na ulicy. Niektóre z tych przedmiotów należały do cara. Eksplozja była bowiem tak silną, że z płaszcza carskiego pozostała tylko górna część z peleryną i bobrowym kołnierzem; od czapki oderwany był daszek i gwiazdka; z buta lewej nogi pozostał tylko kawał nosa i poszarpany obcas. Baszłyk, który car miał na szyi, porwany został w szmaty, a z końców jego pozostały prawie tylko nitki. Oprócz tych przedmiotów widziało się na ulicy mnóstwo rozsypanych drzazg z karety, drobnych odłamków szkła i strzępków z poduszek karety.“

Z relacyj świadków okazuje się, że przed rzuceniem pierwszej bomby jeden z nihilistów, stojących na ulicy, strzelił z rewolweru do koni powozu carskiego, widocznie w zamiarze zatrzymania powozu lub przynajmniej przestraszenia koni. Dopiero po tym strzale rzucił Rysakow pierwszą bombę. Gdyby druga bomba cara nie zabiła, mimo to nie uszedłby był śmierci, bo jest faktem, że jeszcze kilku nihilistów stało z bombami wzdłuż drogi, a każdy z nich miał bombę zawiniętą w chustkę, której jeden koniec był mocno nawinięty na palec, podczas gdy w drugim końcu chustki była lekko zawinięta bomba. Wykryto też, że w ostatnich czasach nihiliści petersburgscy ćwiczyli się w zamiejskich ogrodach w rzucaniu kamieni w ten sposób za pomocą chustek. Sposób ten ma to za sobą, że kto się w nim wykształci, może rzucać przedmioty jak kamienie, bomby etc, z nadzwyczajną celnością, a przytem z takim impetem, jakiego nigdy osiągnąć nie można przy rzucaniu wprost ręką. Dodać wypada, że po rzuceniu bomby, chustka — rzecz prosta — pozostała w ręku nihilisty. Właśnie istnienie chustki w ręku Rysakowa i ten fakt, że jeden jej koniec był nawinięty na wskazującym palcu prawej jego ręki, jest niezbitym dowodem, że on rzucał bombę. Potwierdzają to przytem ci ludzie, którzy Rysakowa pierwsi ujęli, mianowicie niejaki Nazarów, robotnik tramwajowy, który był w owej chwili zajęty oczyszczaniem ze śniegu torów tramwaju, i Koch, dowódzca straży carskiej Nihilista, który zmarł w szpitalu, miał także chustkę nawiniętą na palec. Charakterystyczną jest przytem rzeczą, że obie chustki mają te same znaki, mianowicie „J. S.“, zkąd domyśla się policja, że owym zmarłym nihilistą był Iwan Stiepanowicz, indywiduum oddawna przez nią poszukiwane Są także poszlaki, że nihiliści nietylko na wybrzeżu kanału Katarzyny przygotowali zamach, ale równocześnie i na innych ulicach, któremi car mógł wracać z maneżu do pałacu Zimowego.

Petersburg 18. bm. W sprawie miny założonej pod ulicą Ogrodową donoszą dzienniki co następuje: — Ta piwnica, która najęta była na sklep sera i mleka, leżała o pół metra niżej poziomu ulicy. Schodziło się do niej z trotoaru po kilku stopniach. Nad drzwiami wisiał szyld taki: „Diepo russich syrow“. — Najął ją u br. Mengdena jakiś człowiek Kobozow. Okoliczni mieszkańcy zwracali już od dość dawna uwagę na tego dziwnego handlarza, a to dla tego, że mało się troszczył o swój interes, palił ciągle papierosy i był zanadto przyzwoicie ubrany na kupca. Przytem zwracało to ich uwagę, że do sklepiku tego mnóstwo zachodziło młodych ludzi. Stróż kamienicy i właściciel sąsiedniego handlu mleka zakomunikowali policji swoje podejrzenia. W skutek tego policja wysłała na trzy dni przed zamachem na rewizję do sklepu miejskiego architekta z poleceniem zbadania, czy mury tego domu nie są wilgotne i czy pobyt ludzi w tym sklepiku nie jest szkodliwym dla ich zdrowia. Rewizja się odbyła, ale ani architekt ani urzędnik policji nic podejrzanego nie wykrył.

Po zamachu, w poniedziałek, Kobozow wyszedł z swą żoną, zamknął sklep i więcej już się nie pokazał. To zniknięcie jego dało pochop policji do zrobienia szczegółowej rewizji. I wtedy to odkryto w izbie sypialnej, przytykającej do sklepiku, pod kanapą, stojącą pod oknem otwór tunelu. Otwór ten zakryty był deskami, do nich były przywiązane końce elektrycznych drutów. Tunel kształtu owalnego miał metr szerokości, a długości kilka sążni. Pod łóżkiem w izbie znaleziono skrzynię z baterją elektryczną. W rogu stołu dwie duże flaszki, jedna z jakimś ciemnym, druga z przeźroczystym płynem. Ulica została natychmiast zamknięta a saperom polecono rozkopać tunel całkowicie. Kobozów ma pochodzić z Woroneskiej gubernii.

Berlin d. 18. marca. Następca tronu podobno wyjedzie do Petersburga d. 23. b. m. Do *Post* donoszą z Londynu, że Hartman znikł bez śladu, i że wyszedł manifest rewolucyjny zwołujący wszystkich socjalistów, rewolucjonistów i nihilistów na kongres, odbyć się mający d. 14. lipca b. r. w Londynie, w celu przejrzenia statutów rewolucyjnego związku i obmyślenia nowych dróg działania.

Petersburg d. 18. marca. Ks. Dołgoruki, jenerał-gubernator Moskwy donosi, że lud prosty tego miasta jest tak wzburzony, iż zachodzi obawa powtórzenia się scen zeszłorocznych, kiedy to rzeźnicy rzucili się na studentów i strasznie ich pobili.

* * *

Intransigeant otrzymuje od pewnego emigranta moskiewskiego list następujący:

„Kochany panie Rochefort! Posyłam panu przez podróżnego jadącego pociągiem pospiesznym, który dziś jeszcze stanie w Paryżu, niektóre szczegóły co do zamachu z 13. bm: Już dnia 3. marca otrzymał car Aleksander II. tajemnicze ostrzeżenie od nihilistycznego komitetu. Adres z podpisem „Komitet wykonawczy“ stawiał carowi do wyboru: albo nadanie od tak dawna i tak słusznie pożądanej wolności, albo w przeciwnym razie, jak najstraszliwsze skutki dla jego osoby. Car odpowiedział na owe wezwanie nowemi proskrypcjami. Po zamachach na kolei Moskiewskiej i w pałacu Zimowym, cała Europa sądziła, że nieszczęśliwa nasza partja na zawsze pokonaną została. Nieudanie się zamachu w pałacu Zimowym miało to następstwo, że 400.000 franków, deponowane przez nihilistów u naszego przyjaciela S. pełniącego obowiązki w pałacu, w skutek przedsięwziętej u niego rewizji domowej zostały skonfiskowane. Nawiasem wspomnieć należy, że dotąd nie można się dowiedzieć co się z tą sumą stało; w żadnym protokole niema o niej najmniejszej wzmianki; bezwątpienia przywłaszczyli ją sobie urzędnicy policyjni. Rewolucjoniści musieli więc podreperować swą kasę. To mogło wywołać mniemanie, że partja usnęła. Jak pan widzisz, zmrużyła ona tylko jedno oko. Wbrew doniesieniom dzienników, które utrzymywały inaczej, nie przestali nihiliści nigdy ostrzegać cara kategorycznie. On widząc, że czyn nie następuje natychmiast po groźbie, odzyskał cały spokój duszy. Bomby nie były fabrykowane, jak niektórzy twierdzą, w Londynie, lecz w samymże Petersburgu.

Jak z powodu Wiery Zazulicz, aby zapobiedz aresztowaniu jej na prawdę, zrobiono wielki hałas o rzekomem jej aresztowaniu, tak i w tym wypadku urządził komitet wykonawczy wielki alarm z powodu rzekomej fabrykacji bomb w Londynie w dzielnicy kowalskiej. Policja moskiewska na podstawie tego fałszywego alarmu aresztowała na granicy kilka skrzyń z rozmaitemi wyrobami z żelaza lanego i kutego, gdzie się znajdowały także ciężarki (w kształcie kul) przeznaczone dla jakiegoś zakładu gimnastycznego. Tymczasem można było prowadzić fabrykację w samym Petersburgu bez najmniejszej obawy Nie mogę panu na razie niczego więcej w tym punkcie udzielić, chyba to tylko, że bomby były napełniane materją wybuchającą przez kobiety Czytam w rozmaitych dziennikach, że przyaresztowany młody człowiek ma się nazywać Ryssaków. Nihiliści nie mają żadnego podobnego nazwiska na liście swoich zwolenników.

D...“

* * *

Z Warszawy piszą do *Dz. Pozn*: „Donosiłem już w przeszłym liście, w jaki sposób przyszła do nas pierwsza wieść o wypadku, że zastała jenerał-gubernatora przy uczcie w hotelu Europejskim i jakie wrażenie na obecnych wywarła. W zamku powstało wielkie zamięszanie, jak niemniej obudziła się niepewność jutra we wszystkich znaczniejszych figurach rządowych. Wszyscy nazajutrz (14. bm.) zebrali się w zamku. Rozmaite reprezentacje, prezesi wydziałów i kancelarji, wyżsi urzędnicy itd. nieśli złożyć na ręce jenerał-gubernatora wyrazy żalu, współczucia i trwogi. Później już przybyła polska deputacja miejska. Za nią deputacja obywateli ziemskich z p. Aleksandrem Ostrowskim, prezesem komitetu ziemstwa kredytowego na czele. W deputacji znajdowali się pomiędzy innymi: hr. Tomasz Zamojski (ordynat), p. Ludwik Górski i p. Wacław Popiel (ostatni jest poddanym austrjackim). P. Ostrowski w krótkich słowach wyraził naczelnikowi kraju współczucie nad straszliwym i wstrętnym wypadkiem. Jenerał-gubernator w odpowiedzi na to przemówienie wyraził najpierw podziękowanie obywatelstwu za wyrazy współczucia; następnie zapewnił, że przez 9 miesięcy, które spędził jako naczelnik kraju w Warszawie, nauczył się cenić i poważać Polaków, których postępowanie w czasie ostatnim i wśród tak krytycznych dla cesarstwa czasów jest pod każdym względem pochwały i uznania godnem; — nie wie on, czy car Aleksander III. zechce go nadal zaszczycić zaufaniem; jeśli zechce zaszczycić nadal, natenczas zapewnia, że wszelkich sił dołoży, ażeby stać się godnym zaufania; jeśli nie pozostanie na urzędzie, natenczas pamięć pobytu jego w tym kraju i pamięć urzędowania będzie jedną z najmilszych itd.

W końcu dodał: „Powszechnem było mniemanie, że zmarły car chował w sercu swojem nienawiść do Polaków. Mogę was zapewnić, panowie, że mniemanie to było mylnem, i że w ostatnich mianowicie czasach kochał Polaków, odzywał się o nich zawsze z uznaniem i szacunkiem, czego dowodem łaskawe przychylenie się do przyszłego uwzględnienia potrzeb dla kraju tego i ulg spodziewanych. Niemniej dowodem tego słowa jego w rozmowie z biskupem żmudzkim Bereśniewiczem, które dowodzą zarazem, że nie miał także nienawiści ani chęci tępienia wiary katolickiej.“ (Fałsz oczywisty, bo projekt o reformach dla Królestwa uzyskał w Radzie państwa tylko 3 głosy, dalej nie zaniechano prześladowania unii, a nareszcie wydano ukaz, aby liczba Polaków w żadnym pulku nie przechodziła cyfry sześciu.)

Wśród zamięszania, chaosu i paniki pierwszej chwili nie można się jeszcze dowiedzieć stanowczo, jaką rolę przeznaczyć zechcą nam pomiędzy deputacjami w Petersburgu podczas pogrzebu i po pogrzebie. Deputacja taka będzie i pojedzie do Petersburga, ale czy jako reprezentacja całego kraju, czy tylko pojadą ci panowie, którzy mają urzęda dworskie, czy będzie można podać adres, czy się bez niego obędzie — o tem wszystkiem nic jeszcze do dzisiaj na pewne wiedzieć nie można. Prawdopodobnie ci jedynie panowie znajdą się w Petersburgu, którzy urzęda dworskie mając, z obowiązku tam pojechać muszą. Margrabia Wielopolski, wielki koniuszy dworu, już jest na miejscu, pojechawszy tam przed kilkoma tygodniami w interesie drogi żelaznej dąbrowskiej. Pojadą tam nie mniej, jako szambelani dworu, panowie Tomasz Zamojski i Ludwik Górski wraz z kilku innymi.

Zdaniem wielu i bezwątpienia słusznem, przyzwoity i dobrze obmyślany adres byłby dzisiaj więcej na miejscu niż kiedykolwiek. Pisaliśmy tyle podłych i nizkich adresów w ostatnich czasach, błagających o przebaczenie, zapewniających o wiernopoddaństwie, modlących się o łaski, a pisaliśmy je z tak silnem i niewzruszonem przekonaniem o bezskuteczności podobnych pisanych afektów, że dzisiaj, kiedyby do nowego cara bez wszystkich tych nizkości przystąpić można, próba z adresem byłaby może więcej niż kiedykolwiek na miejscu. Względem niego nie zawiniliśmy dotąd wcale; nie potrzeba go więc błagać o przebaczenie win naszych ciężkich i współczucie nad wypadkiem można mu objawić z całą otwartością, zapewnić o lojalności względem nowego monarchy, co nie ubliża bynajmniej; nareszcie wystąpienie stanowcze jako naród osobny jemu poddany i prośba o przywrócenie nam praw naszych takżeby nie ubliżyła nikomu, ani zaszkodzić mogła

Ogólne składanie przysięgi po kościołach, już się odbywa od poniedziałku. Wojsko przysięgało osobno. Wyżsi urzędnicy moskiewscy składali ją wczoraj pod okiem jenerała gubernatora w cerkwi prawosławnej. Następnie składali takąż samą przysięgę w kościołach naszych urzędnicy i dostojnicy katoliccy. W katedrze (św. Jana) ciała prawnicze, bankowe i inne pod egidą naczelników osobnych i prezesów składali ją wczoraj o godzinie pierwszej, znowu w obecności jenerała gubernatora, który również z drugimi krzyż z rąk ks. Sotkiewicza pocałował. Za nim uczynili to nie mniej inni prawosławni dostojnicy, którzy najpierw wahali się, czy krzyż ten katolicki pocałować, lub nie.

Przed nimi składał przysięgę cały uniwersytet, tak profesorowie jak uczniowie. Następnie gimnazja. Najmłodsi uczniowie, pomiędzy którymi dzieciaki dziewięcio- i dziesięcioletnie, powtarzać musieli za kapłanem rotę przysięgi i podpisać się później razem z profesorami swymi w zakrystjach kościelnych.

Taki jest zwyczaj i dochowano go niezmiennie, przestrzegając z największą ścisłością, aby nikt nie uszedł.

Składanie przysięgi dla ludzi prywatnych (w katedrze były korporacje tylko), odbywa się od wczoraj i trwać będzie co najmniej przez cały tydzień. Każdy zapisany w swej parafii, tamże, t. j. w parafialnym kościele przysięgę składać musi. Za kontrolę służą podpisy, które składać należy w rocie przysięgi w zakrystjach Nikt od tego nie może być uwolniony. Taksamo odbywać się będzie na prowincji w każdem mieście, wsi i miejscowości

Tenże sam dziennik podaje o nowym carze następujące szczegóły: „C a r A l e k s a n d e r III. n i e p o d z i e l a u c z u ć s w e g o z m a r ł e g o o j c a w z g l ę d e m n a s P o l a k ó w i r o z u m i e c a ł ą d o n i o s ł o ś ć p o l i t y c z n y c h w z g l ę d ó w, d l a k t ó r y c h z m i a n a s y s t e m u d z i ś w z i e m i a c h p o l s k i c h p r a k t y k o w a n e g o j e s t k o n i e c z n o ś c i ą.

Twierdzenie to jestem w możności ilustrować następującym epizodem. Artykuły o Polakach *Golosu*, który od powrotu następcy tronu z teatru wojny, cieszył się szczególnemi sympatjami carewicza a dzisiejszego cara, drukowały się n i e i n a c z e j, j a k p o p r z e j r z e n i u p o p r z e d n i e m p r z e z n a s t ę p c ę t r o n u. Otóż zdarzyło się tak, że dwa pierwsze artykuły były już wydrukowane, a trzeci przejrzany i aprobowany przez JcW. Aleksandra Aleksandrowicza miał się ukazać za parę dni, kiedy tymczasem minister Makow zawiesił za feljeton na dwa czy trzy miesiące wydawnictwo dziennika. Następca tronu, dowiedziawszy się o tem rozporządzeniu ministra, powiedział ze złością: „Czort woźmi, znaczit i statja o Polakach nie prejdiot.“ (Szelmostwo, bo i artykuł o Polakach nie pójdzie!) O tem wiem z tak niewątpliwie pewnego źródła, że przekonany jestem najzupełniej o autentyczności tych słów.“

LWÓW d. 19. marca.

(Łaskawe przyjęcie nowego prezydjum przedl. Izby posłów u cesarza; kondolencja a korona. — Potrzeba nadania sejmom autonomii w sprawach podatkowych. — Rozprawa przedl. Izby posłów nad §. 6. ustawy o podatku domowym; wniosek p. Wolskiego do §. 8)

D. 17. b. m. cesarz na powszechnej audjencji przyjmował nowe prezydjum Izby posłów. Przyjęcie było bardzo uprzejme, jak donosi komunikat widocznie półrzędowy, bo we wszystkich dziennikach równobrzmiąco podany. Cesarz rozmawiał krótko z pp Smolką, ks. Lobkowiczem i Gödlem, wywiadując się o tok prac parlamentarnych, na co p. Smolka odparł, że Izba posłów teraz codzień odbywa posiedzenia a komisje starają się uprzątnąć z swoim materjałem Polityki nie dotykano. Zauważano jako rzecz niebywałą, że p. Smolka tym razem nie w stroju polskim, ale we fraku wystąpił. Uznał zapewne frak za właściwszy dla prezydenta przedlitawskiej reprezentacji.

Rozesłanie tego półurzędowego komunikatu nie było bez powodu. Raz ma ono wskazać, że cesarz uprzejmie przyjmuje prezydjum Izby posłów, mimo że nie Niemiec jest prezydentem i żadnego centralisty nawet między wiceprezydentami nie ma; a powtóre ma oznaczać, iż cesarz wcale za złe nie bierze zaniechania kondolencji dla cara. Według czeskich doniesień cesarz nietylko uprzejmie, ale bardzo łaskawie przyjął nowe prezydjum Izby posłów, a jeden z korespondentów *Politiki* taką nawet podaje rewelację:

„Do mego telegramu, że i przedl. Izba panów trudno aby kondolencję zamanifestowała, dodaję, że rozstrzygały co do tego względy na owe koła decydujące, które bądź cobądź dyskusji nie podlegają Koła te uważają monarchę za jedynego, który jest powołanym do reprezentowania uczuć państwa na zewnątrz, i jak stanowczo zapewnić mogę, uważały za wdzieranie się w prerogatywy korony, gdy w r. 1878 z powodu zamachu Nobilinga na cesarza Wilhelma Izba posłów za powodem ówczesnego prezydenta Rechbauera kondolencję swoją zamanifestowała.

„Nie inaczej też zapatrują się te koła i w niniejszym wypadku, i dały jasno do zrozumienia, że cesarz wyrażając Aleksandrowi III. oburzenie i kondolencję z powodu zamordowania Aleksandra II., już w sposób kompetentny wyraził oraz uczucia Austro-Węgier. Miałem sobie za obowiązek zbadać tę rzecz gruntownie i opisać, celem skonstatowania, że Polacy co do tej sprawy postąpili w zupełnej zgodzie z koroną i rządem przedlitawskim i węgierskim. Zapisuję ten fakt, nie dodając żadnych uwag.“

Rzecz szczególna jednak, iż w dalszym ciągu listu swego korespondent *Politiki* srodze ubolewa, że Izba posłów nie kondolowała, nie poszła za przykładem parlamentu ściśle monarchicznej Anglii, i tem ściągnęła na siebie podejrzenie, że manifestacji, na cześć monarchy niemieckiego dokonanej, nie uznano za możliwą dla słowiańskiego monarchy. A komuż tam przeszło przez głowę, że car jest monarchą — słowiańskim! Zresztą parlament angielski jak i parlament niemiecki miały podstawę do kondolowania, tę mianowicie, że zabity car był spokrewniony z dynastjami Niemiec i Anglii. Kondolowały ze względów na swoje własne dynastje.

Ciekawiśmy też, czy korespondent cofnie obrzydliwe, jeżeli już nie nikczemne twierdzenie swoje, że kto nie zgadza się na kondolencję, ten pochwala morderstwo. Podobno dotąd jeszcze nie całkiem otrzeźwili się Czesi z tej demoralizacji, w którą wtrącił ich długoletni ucisk teutoński.

Tribune zaprzecza, jakoby dr. Rieger namawiał p. Smolkę do zamanifestowania kondolencji.

* * *

Przebieg czwartkowej rozprawy nad podatkiem domowym w przedl. Izbie posłów był bardzo ważny pod jednym względem — był świetną manifestacją za autonomią krajową, wykazując namacalnie, że niepodobna z Wiednia traktować na jedno kopyto pojedyncze kraje Przedlitawii. Coraz bardziej utwierdza się myśl, aby co do wszystkich podatków Rada państwa tylko ogólną kwotę podatkową i kontyngent pojedynczych krajów ustanawiała, sejmom pozostawiając repartycję wewnątrz kraju. Okazuje się to bardzo potrzebnem i ze względów politycznych, gdyż o ile można wyłączając z zakresu Rady państwa sprzeczne interesa materjalne, złagodziłoby się antagonizmy polityczne, bo powody i pozory do starć byłyby na minimum ograniczone.

Od środy toczyła się debata nad §. 6. podatku domowego. Rząd projektował, aby wszystkie domy czynszowe płaciły podatek czynszowy w jednakiej wysokości 24 prc. od czystego dochodu, tylko że w wielkich miastach potrącano by 15 prc. a wszędzie indziej 30 prc. na koszta umorzenia i konserwacji. Komisja natomiast uznała, że bez ustawienia bardzo zawiłej skali byłoby niepodobieństwem zaprowadzić podatek równomierny wobec ogromnej różnicy co do klimatu, zwyczajów, intratności domów itp. w pojedynczych krajach państwa; i pozostawiając wyrównanie różnic przyszłemu podatkowi osobisto-dochodowemu, zaproponowała dla większych, w osobnej tabeli wyłuszczonych miejscowości podatek 20⅔ a dla reszty 24 prc. od czystego dochodu.

Rzecz naturalna, że zewsząd posypały się żądania, aby pewne z owych w osobnej tabeli wypisanych miejscowości z niej wyrzucić. Poprawek takich pojawiło się 20, które prezydent Smolka wylitografować kazał i koniec rozprawy nad §. 6. na czwartek odłożył. Wtedy okazał się fakt, któryśmy wyżej podnieśli.

Centraliści burdy wyprawiali nieznośne, ale nadaremnie Podziwiają zewsząd przytomność i zręczność, z jaką się z arcytrudnych zadań swoich wywiązali sprawozdawca komisyjny p. Dzieduszycki i prezydent Izby Smolka. Pierwszy, jak *Vaterland* uznaje, wybornie pod względem fachowym i politycznym uprzątnął się z poprawkami, a prezydent tak je kombinował, że głosowanie, ku niesłychanemu zmartwieniu centralistów, poszło z łatwością i do rozbicia lub bodaj zachwiania większości, o co szło centralistom, ani razu nie przyszło.

Wynik głosowania był ten, że wszystkie przez prawicę wniesione, a przez sprawozdawcę akceptowane poprawki przyjęto, a wszystkie poprawki centralistów natomiast odrzucono. To jest: Zadar, Gorycję, Czerniowce i Wilten (przyległość Inszpruku) wykreślono z owej tabeli, i do niżej opodatkowanych miejscowości zapisano, tudzież według wniosku Dipaulego całemu Tyrolowi z wyjątkiem Inszpruku (za którym cen-

Z życia wikarego.

NOWELLA.

Napisał

W. J. Wdowiszewski.

(Ciąg dalszy).

Zeznałem jak się rzeczy miały istotnie, a że kanonik przybyły na śledztwo, należał do ludzi poważnych i zacnych, potrafił w sposób delikatny wywiedzieć się o wszystkiem i przekonać o bezpodstawności zarzutów. Na odjezdnem zapewnił mnie, że sprawę sumiennie konsystorzowi przedstawi. — I tak się stało. — Humor proboszcza spadł do zera. Widział, że strzeliwszy z za płota — spudłował.. To go nietylko gryzło, ale i gniewało. Poprzysiągł zemstę. Pozornię był jednak grzeczny dla mnie, prawie nadskakujący.

Jakoś w miesiąc przebiegła miasto nowina, że przybył doń nowy mieszkaniec i wynajął dwa pokoiki w ekonomówce. Dawniej zajmowała je sama wdowa, ale teraz, gdy od niej usunęła się opiekuńcza ręka hrabiego — zapewne w skutek przełożeń proboszcza — musiały się kobiety uszczuplić i dla zwiększenia dochodów odnająć dwa pokoiki po jednej stronie domku, podczas gdy w dwóch drugich, pomieściły się same. Miałem i ja niedługo poznać przybysza. Sam się zgłosił do mnie, dowiedziawszy się o mojem tutaj pobycie. I ty Karolu znałeś go w Tarnowie. — Był to piękny Hipolit.

— Właściciel Bydniowa?

— Tak jest... On.

— Któżby go nie znał z Tarnowa. Przypominam go sobie najdokładniej. Średniego wzrostu, kształtny, szatyn z orlim nosem, ładnym wąsem Powiadano że miał śliczną żonę.

— Zamordowano mu ją w 1846. Zostawiła mu troje dzieci. Ożenił się drugi raz, z piękniejszą jeszcze. Myślał że da dzieciom opiekunkę.. Tymczasem wniósł sobie w dom Ksantypę i rozrzutnicę. Szalała po balach, jeździła po Ostendach, Badenach, a dzieci były na łasce sług. Wieczna kłótnia panowała między niemi — istne piekło. Nareszcie Bóg się zlitował i uchronił maleństwa od widoku najgorszego pożycia rodziców. Umarły mu jedno po drugiem... troje.. Majątek zniszczyła mu żona, a gdy już nie było zkąd czerpać, wystąpiła z żądaniem separacji... Przystał na nią. Wyzbył się majątku byle zaspokoić jej żądania i uwolnić się od niej. Kiedym go zobaczył w M.. nie byłto już ten piękny Hipolit, za którym wszystkie kobiety spoglądały; raczej cień tamtego. Smutne na mnie zrobił wrażenie. Niepowodzenia majątkowe, śmierć żony, dzieci, zawód z drugą żoną, wszystko to zrobiło z niego pessymistę, bluźniercę; zwątpił o ludziach, życiu, sprawiedliwości i Bogu. Nic dla niego niebyło świętego, straszny był. Ucieszył się gdy mnie zobaczył, ale zarazem tyloma mnie, jako księdza, obsypał szyderstwami, że potrzeba było mojej wyrozumiałości na ból i nieszczęście, aby nie zrzec się przyjemności mówienia z człowiekiem, który pod względem humanitarnym był gruntownie wykształcony i oczytany. Miałem nadzieję że tę zbolałą duszę zwrócę ku wierze, łagodnością, przykładem; że go rozerwę, ożywię, dam otuchę do życia.

Zbliżenie jego do ekonomówki niepokoiło mnie trochę, bo pomimo złamania, przedwczesnego zestarzenia, był to zawsze człowiek ujmujący od razu powierzchownością swoją, a znany dłużej i bliżej kazał się kochać. Był to w każdym razie człowiek niebezpieczny dla młodej, przystojnej, chciwej wrażeń panienki, jaką była Zosia wówczas.

Com przewidywał stało się. Wkrótce miasto o niczem nie mówiło tylko o Hipolicie i Zosi; o spacerach wspólnych, o wspólnem czytaniu książek, o rozkochaniu wzajemnem, a proboszcz zacierał ręce z radości słuchając podobnych nowinek. A nigdy nie zapomniał dodać: Wszak to przyjaciel księdza wikarego ten pan Hipolit.

Nie uważałem za stosowne tłumaczyć się proboszczowi z moich uczuć, choć zapewnić cię mogę, że Hipolit nie był moim przyjacielem. Staliśmy zanadto daleko przekonaniami od siebie, abyśmy wzajemnie mogli uczuć przyjaźń. Prawda, że mnie dość często odwiedzał, ale kto zna stosunki naszych małych miasteczek, ten się dziwić temu nie będzie. Szukał poprostu człowieka, z którymby mógł pomówić o czemś więcej jak o miejskich plotkach. Ja nigdy w mieszkaniu jego nie byłem; gdy jednak pogłoski o stosunku Hipolita z Zosią zaczęły być coraz częstsze i głośniejsze, postanowiłem iść do niego i pomówić z nim o tej sprawie. Zastałem go w ganku czytającego gazetę. Zosia siedziała obok niego; gdy mnie jednak ujrzała zmierzającego ku ekonomówce, zniknęła w sieni. Hipolit zmarszczył czoło, złożył gazetę i powstał na moje powitanie, usiłując przybrać wesołą minę.

— A! cóż za rzadki gość — powitał mnie prowadząc do swoich pokoi. — Gdzież to zapisać księżuniu, że nawiedzacie progi ateusza i bluźniercy. Przyszliście może czarta ze mnie wypędzić?

— Jesteś pan bardzo bliski prawdy — odparłem poważnie. Przychodzę do pana jako życzliwy znajomy i jako kapłan. Chcę z panem pomówić o sprawie ważnej, a drażliwej.

Musiał się domyślić o czem chciałem z nim mówić, bo się zmięszał; co także do osobliwości w tym człowieku należało.

— Hm! hm! Księżulko coś z kaznodziejska zaczyna. Czy tylko nie będzie to groch o ścianę?... Dobrodzieju... Mam umysł bardzo stępiony na nauki kościoła i jego sług... a nie przyznaję im prawa wtrącania się w rzeczy czysto prywatnej natury. Pozwólcie sobie księże naprzód powiedzieć, że nie należę do tych pokornych owieczek, któreby się wam za nos dały wodzić.

— Nie przychodzę też do owieczki, ale do człowieka honoru pomówić o sprawie honorowej. Moje kapłaństwo o tyle mi pomocne, że dodaje odwagi wystąpienia tam, gdzieby się nikt inny wystąpić nie odważył.

— Ponieważ apelujesz do mojego honoru — mów księże!

— Po mieście obiegają pogłoski, uwłaczające w wysokim stopniu czci panny Zofii, i narażające jej dobre imię na pogardę publiczną. Świat łączy z niemi pańskie nazwisko. Przyszedłem zapytać pana, czy w razie, gdyby mnie kto zagadnął w tej sprawie, mogę wystąpić w obronie dobrej sławy panny Zofii, i stanowczy kłam zadać pogłoskom?

— A to z ciebie pfiffikus! — przerwałem opowiadającemu. — Djablegoś mu zabił klina!

— To też na razie nie wiedział co odpowiedzieć i cała twarz jego nabiegła krwią.

— Kołtuny! krzyknął — do wszystkiego muszą się wtrącić!... Czy już niema jednego kąta na świecie gdzieby można żyć spokojnie i nie być narażonym na podpatrywanie?... Łajdackie plemię!...

— Więc cała rzecz jest czystą plotką? — spytałem.

— Księże! nie jezuituj!... Gdyby to była plotka, byłbyś tu nie przyszedł. Znam cię... — Nie, nie jest plotką!... Możesz całemu światu powiedzieć, że mam z Zofią stosunek miłosny... a jak który kołtun, powie co ubliżającego czci Zosi, to mu wszystkie kości pogruchotam — jakem szlachcic!...

— Przyznajesz się pan do stosunku z Zofią... Czy zastanowiłeś się pan nad tem, że są stosunki, w których przekroczenie pewnej granicy — nazywa się albo zbrodnią — albo — podłością..?

— Księże! hamuj się w wyrażeniach, albo zapomnę żeś księdzem.

(C. d. n.)

traliści przemawiali), i z owej niższej kwoty jeszcze nadto 5 prc. opuszczono.

P. Beer starał się przesadzić wniosek mniejszości komisyjnej (nazwany przez ministra Dunajewskiego koniem trojańskim, którego centraliści podsuwają części prawicy), wywodząc, że z posłów dolno- i górno-austrjackich i styryjskich żaden nie może głosować przeciw wnioskowi mniejszości. Wojował wprawdzie względami etycznemi, ale dat żadnych przytoczyć nie umiał. Gadał i gadał, aż nareszcie zaledwie 30 posłów zostało w Izbie, i to przeważnie z prawicy. Aż Schönerer podszepnął mu, aby przestał, a prezydent aby skonstatował brak kompletu. Co też prezydent uczynił — spędzono posłów z kurytarzy i bufetu — p. Beer mógł znowu gadać, i znowu posłowie śmiejąc się umykali, aż wreszcie sam mowca widząc, że niema innej rady — sam zaprzestał gadania. Na dobitek jeszcze p. Kronawetter nielitościwie schłostał niedomówioną mowę p. Beera.

Mowy p. Wolskiego do §. 8. jeszcze nie mamy. Wykazał on, że po górach, wądołach i lasach jest w Galicji około 11.605 rozrzuconych luźnie chat jednoizbowych, których ludność jest politowania godną. Wnosi przeto, aby te chaty tylko 75 ct. płaciły (w Galicji i na Bukowinie), a oraz aby ten podatek 75 ct. i te chaty w osadach płaciły, które już obecnie tylko połowę podatku klasy 12. opłacają.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 17. marca.

Presse słyszała że dzwonią, ale nie wie w którym kościele, donosząc, że niektórzy członkowie prawicy noszą się z myślą oddania części inseratowej dzienników w monopol rządowy, a zniesienia natomiast stempla dziennikarskiego, zniesienia kaucji i dozwolenia wolnej kolporterki. Tak śmiałych planów dotychczas członkom Rady państwa przypisać nie można. Wniosek Fanderlika o zniesienie stempla dziennikarskiego, nie ma wobec dzisiejszego położenia finansowego naszego widoków przyjęcia. Natomiast zajmują się tutaj obecnie myślą, czy nie możnaby znieść stempla dziennikarskiego, gdyby się dało wprowadzić podatek od inseratów i reklam. Przewodnią myślą jest udzielenie poparcia dziennikarstwu, które dąży rzeczywiście do kształcenia i uszlachetnienia ludu, a ugodzenie w pisma, które rozpowszechnianiem swoich doniesień chcą robić interesa. Wniesienie odnośnego projektu ustawy należy niestety jeszcze do dalekiej przyszłości.

Przedłożenie ministra skarbu o należytościach stemplowych i pośrednich, wprowadzono w życie jako ustawa przysporzyć może państwu około 4 milionów złr. rocznego dochodu. Zdaje się, że prawica będzie naciskać na podwyższenie podatku giełdowego. Jak dotychczas, wielką różnicę co do tej kwestji już z tego wywnioskować można, iż podczas gdy rząd wnosi opodatkowanie terminatki stemplem 5-centowym, wybitni posłowie z tej strony wnosić zamierzają obłożenie terminatki stemplem 60-centowym; w ogóle zamierzają oni podnieść podatek giełdy na 7 milionów złr.

Paryż d. 16. marca.

Znany wam jest tragiczny skon cara moskiewskiego, nie do nas należy zastanawiać się nad moralnością tego wypadku. My Polacy wiemy, że w osobie cara Aleksandra straciliśmy największego wroga naszej religii i narodowości; od jego następcy nie spodziewamy się należnej sprawiedliwości, jak o tem świadczą pierwsze przemówienia do dygnitarzy państwa: że pójdzie śladem ojca. Czas pokaże, czy rządy okrucieństw i ciemięstwa wydadzą pomyślniejsze owoce pod nowym panem. My zaś pełniąc obowiązek sprawozdawcy, podajemy treściwie zjawiska, jakie przedstawia w obecnej chwili dziennikarstwo paryzkie.

Czytając tutejsze dzienniki, nie wiem, czy zwątpić o uczciwości ludzkiej — czy się litować nad głupotą, obłudą, umyślną nieświadomością i zaślepieniem, podleczonem z namiętnej zawiści stronnictw. Aby wyjść z tego odmętu godnej pogardy obłudy i wyzucia z wszelkiego poczucia sprawiedliwości, muszę podzielić dziennikarstwo na trzy dążności.

Pierwsza, na czele której stanęły wszystkie dzienniki tak zwane katolickie, zapomniawszy o Bogu, religii i sprawiedliwości, a szczególnie o [illegible] zaślepione namiętnością, przyjęły rolę denuncjantów własnej ojczyzny i nienawistnego im rządu. Na czele tej ligi, stanęły: *Le Moniteur universel, Univers, Gazette de France, Pays* i inne, oskarżając swój rząd przed światem, że w nim jest źródło dokonanej zbrodni w Petersburgu.

Drugą dążność niemniej spodloną przyjęły sfery rządowe i dzienniki im sprzyjające. W senacie prezes Leon Say, nazwał cara najpierwszym reformatorem tego wieku, a w Izbie posłów prezes Gambetta nie śmiał wprawdzie powiedzieć nic podobnego, ale jak kolega w senacie, [illegible] zaj, oparł się imiennemu głosowaniu, czy zawiesić posiedzenie lub nie? na znak żałoby za cara. Szkoda że ten wniosek p. Rodana odrzucono, bo ogół wyraźnie zaprotestowałby przeciw despotyzmu i obłudnych republikanów.

Dzienniki zaś stojące po stronie rządu okazały się również wobec denuncjacji swych przeciwników, że biegną na wyścigi z pochwałami dla zamordowanego cara, opowiadają, jak był łagodny, dobry, sprawiedliwy, czem w swym zapędzie zawadzają o Polskę, jak np. *La France*. Tu trudno przez carat w Polsce dokonanych zbrodni przed światem zataić, dlatego przyznają, że represja była za srogą po wypadkach 1863 r. a gorzką tę prawdę dla carskiej Rosji osładzają zapowiedzianemi reformami na przyszłość.

Taki zapał wielbicieli cara opanował, że nawet arcybiskup paryzki, nie mógł zataić wspaniałomyślności [illegible] wyrażał: iż u[illegible] z Syberji, a nie zapytał — czy [illegible]? czy nawet kapłańskie [illegible], bo kodeks [illegible] czy tylko wyczerpano samowolnie [illegible] środków [illegible] udzielał amnestji, a następnie w mroźne [illegible] widzieć [illegible] czyn zbrodni [illegible] sprawiedliwości.

Stanowisko dzienników republikańskich nacechowane jest z jednej strony tchórzostwem wobec denuncjacji swych przeciwników, a z drugiej strony za stłuczoną szklankę carewicza, gdy wypił zdrowie Francji, chcą sprzedać, jak Ezau za miarkę soczewicy starszeństwo, tj. prawdę i sprawiedliwość.

Ubolewamy bardzo nad zaślepieniem dzienników francuzkich, jest to niebezpieczny i groźny znak, gdy ci, których obowiązkiem jest stać na straży godności narodowej, stają się ślepem narzędziem stronnictw i prowadzą naród w ciemności złudzeń.

Trzecia dążność jest radykalna, ta zaś idąc za loiką swych zasad i będąc niezależną od sfer rządowych i względów dyplomatycznych, nie obawia się denuncjacji swych przeciwników, wypowiada śmiało okrucieństwa cara. *L'Intransigeant*, którego naczelnym redaktorem jest Rochefort, najpierwszy zabrał głos i opisał w rozdzierający sposób męczeństwa więźniów politycznych, kobiet, dzieci, i dodaje: że w katalogu chińskich tortur, nic podobnego nie znajdzie, co się działo w więzieniach wykopanych pod Newą w Petersburgu. Następnie wpada w przesadę, gdy twierdzi: że dzień 13. marca będzie dla narodu moskiewskiego datą nieśmiertelną i obfitą. W numerze z dn. 16. bm. odpowiadając dziennikom *La Liberté, le National, Gaulois* i *Figaro*, które utrzymują, że śmierć cara Aleksandra II. nie oswobodzi ludu moskiewskiego, dodaje: „iż stawia zakład 500 fr. na korzyść amnestjowanych, że przed rokiem Aleksander III. da konstytucję swym podanym i ustanowi parlament w stolicy, bo on wie dobrze czego się ma trzymać, odpowiednio do życzeń wszech Moskwy i mamy przekonanie, iż będzie się spieszył, abyśmy wygrali jak najprędzej owe 500 fr." Ciekawi jesteśmy, czy p. Rochefort wygra zakład? Nasze wątpliwości już wypowiedzieliśmy, ale nie chcemy przesądzać.

La Justice, organ p. Clemenceau, żąda, aby mu wytłómaczono — czemu to przypisać, że car posiadający władzę więcej jak ludzką, był wszędzie ścigany, życie jego było mu już ciężarem, dopiero bomba Orsiniego skończyła pasmo jego cierpień? W czem jest źródło tego zjawiska? Przypomnijmy sobie, powiada ten dziennik, Europę całą zdjętą przerażeniem, na widok barbarzyńskich czynów, które zatopiły we krwi polskie powstanie. Imie Murawiewa pozostanie nazawsze nienawistnem, a czem on był jeźli nie prawicą cara, aby o tem nie wątpiono, Aleksander II. obsypał łaskami tego mordercę już napiętnowanego w historji. Moskwa niema czego zazdrościć Polsce; i tu opisuje cały szereg okrucieństw i tortur, aby uczynić najstraszniejszem konanie cierpiącego. Za te czyny chcąc nie chcąc, car jest odpowiedzialnym. A teraz szukacie — gdzie jest źródło zbrodni? ono jest w zasadzie despotyzmu. Zadrzeć potrzeba na samą myśl — co się dziać będzie po zamachu petersburskim. Jeśli despotyzm odpowie według swego zwyczaju na dokonane morderstwo, wtedy będziemy świadkami straszliwego rozkiełznania, okrutnej walki między despotyzmem, a tymi, którzy chcą zrzucić jego jarzmo. Oby światło rozsądku trafiło do pałacu, tam, gdzie zawsze panował wrogi upór! Oby poczuto, że na zaogniony ból, jaki się objawił w nowoczesnej historji, jest jedynem lekarstwem wolność! W tym duchu piszą i inne dzienniki radykalne.

Konstantynopol d. 15. marca.

Śmierć Alekrandra II. wywołała tu przeróżne uczucia i nadzieje. Moskale oczekują na serjo konstytucji liberalnej, i, ani jednem słowem żalu nie czczą pamięci człowieka (?) coby był mógł spokojnie przechadzać się wśród tłumów narodu, zyskać jego miłość i szacunek, gdyby nie rządził się był pychą i miał choć odrobinę więcej rozumu; Grecy gorzkie czynią mu wyrzuty że nie zajął Konstantynopola i nie wyniósł ich króla na cesarza wschodniego; Słowianie dosyć obojętnie zapatrują się na to zdarzenie, a większość ich wręcz oświadcza, iż nie byłoby zabójstw, jeśliby rzeczpospolita trony zastąpiła. W dziewiczej swej naiwności wielu Czarnogórców, kilku Bośniaków i wielu więcej od tych ostatnich Kroatów, rozprawiając wczoraj dosyć długo, zgodziło się jednomyślnie, iż w razie gdyby prezydent nie odpowiadał potrzebom krajowym, można go innym zastąpić, wówczas kiedy do obalenia tronu, mordu lub rewolucji użyć wypada.

Milcząco słuchałem tych rozpraw, przekonywując się o fałszywości twierdzenia despotów, utrzymujących, iż ludy nie są jeszcze dostatecznie oświecone, aby do życia konstytucyjnego powołane być mogły. Sześć tysięcy lat (podług pisma św.), despoci dowolnie rządzili i nie potrafili oświecić mas, ale te masy nieoświecone zmieniając warunki swego bytu, umieją jakoś rozumniej i uczciwiej kierować swe sprawy, aniżeli ich upadli opiekunowie; dowodem tego narody Bałkańskiego półwyspu: Serbi, Rumuni, Bułgarzy, Rumelioci, Grecy, — a i Albańczycy, pomiędzy którymi, od czasu jak się pozbyli gubernatorów — cywilizatorów, o rozbojach i kradzieżach wcale nie słychać!

O Turkach trudniejby było wyrzec stanowcze zdanie. Pogłoska, rozniesiona w Stambule, fanatyczne masy napełniła radością, urzędnicy nie wyjawiają swych myśli, a prasa w kilku zaledwie słowach wzmiankując o usamowolnieniu kmieci, łączy do tej pochwały gorzkie wyrzuty w postępowaniu zmarłego cara względem Polski i Turcji, dodając, iż zamierzonego skutku ono nie osiągnęło, że zapewne Aleksander III. błędy ojca swego naprawi. Polacy dosyć zimno przyjęli tę wieść, doświadczeniem bowiem wiekowego jarzma nauczeni, wiedzą dobrze, że nie śmierć osoby, lecz zmiana systemu jedynie nam ulgę, a Moskalom zaspokojenie ich potrzeb narodowych zapewni.

Inaczej rzecz się ma z dyplomatami. Ci na wyścigi biegną do pałacu ambasady moskiewskiej, piorunują na socjalistów, nihilistów, komunistów, radykalistów itd. itd. A gdyby można było zajrzeć w serca tych panów, tobyśmy pono wszędzie spotkali nietylko zupełną obojętność, lecz co więcej nawet pogardę dla tyrana, co nie wart był nawet rozwiązać rzemyka od chodaka najubożsego litewskiego kmiotka.

Konferencji ambasadorów, zapowiedzianej na sobotę, do dziś dnia nie było. Jednakże wieczorem zebrali się oni dla porozumienia się co do prowadzenia rozpraw. Tajemnica jest ściśle zachowywaną, i tylko dowiedzieć się można było, iż instrukcje, dane posłom przez ich gabinety, nie są jednakowe, że koncert europejski zakrawa na kocią muzykę, a nakoniec, że Turcy naradzają się dalej, czyli wypada, i jakie mianowicie uczynić ustępstwa, większe od wymienionych w nocie z d. 3. października r. z. Lecz jeśli sekreta dyplomatyczne przez cerberów są strzeżone, niezależnie od tych sławnych rozpraw, warto w każdym razie tu i ówdzie posłuchać ich osobistego zdania. Podług niego, wojna jest nieuchronną, a czy większych rozmiarów nie przybierze, żaden z tych panów, nawet z kancelarji niemieckiej, zapewnić nie jest w stanie.

I rząd turecki podziela to zapatrywanie się na obecne położenie rzeczy; nie ustaje przeto już nie kompletować lecz powiększać swych zasobów wojennych tak w ludziach jak i materjale. Wiecie już o zamówionych w Ameryce 80 milionach ładunków. Oprócz tego wielka fabryka ładunków, przed parą laty wzniesiona, wyrabia dziennie 320.000 Martini i 20.000 dla Winchester, a gdy inne dostarczają przeszło 100.000, z każdym dniem zatem zasób amunicji powiększa się o pół miliona patronów. Emigranci z Bośnii, już osiedleni, a w wieku popisowym będący, ulegają także poborowi wojskowemu, a Albańczykom południowym dozwolono organizować się w regularne bataliony, dowodzone przez oficerów ich narodowości, a którzy po wojnie zachować mają nabyte stopnie. Staną się przeto kohorty ich regularną armią narodową, z którą, mniemać można, w razie danym, trudniejsza sprawa będzie aniżeli z Grekami.

Teraz kiedy armia turecka na stałym lądzie w dwójnasób przewyższa grecką, rząd ottomański wzmacnia załogi na wyspach Archipelagu, a bacznie czuwa, krążącemi po morzu wojennemi statkami, nad skrytemi działaniami Greków, i w ostatnich dniach ujęto okręt heleński, naładowany bronią i prochem a usiłujący wylądować swój towar w Syrji w okolicach miasta Szer (dawny Tyr).

Z swej strony gabinet grecki nie myśli bynajmniej odstąpić od uchwał konferencji berlińskiej; dowiedziawszy się (sekret zachowany!) że propozycje tureckie dosyć przychylnie przyjęte zostały przez ambasadorów, którzy niektóre tylko zmiany w przedstawionej linii wprowadzićby chcieli, a zamiar ogłoszenia Prewezy portem wolnym, do decyzji swych dworów podać zamierzyli, gabinet ateński, za pośrednictwem poselstwa swego, wniósł notę użalającą się na tajemniczość obrad i proszącą, aby delegat grecki do rozpraw mógł być przypuszczonym; zaś na wezwanie posłów uczynione w Atenach, aby Grecja podczas trwających konferencyj od wszelkich zaczepnych kroków się wstrzymała, następnie odpowiedział: „Rząd królewski zastosuje się, podług przyjętego przez się zwyczaju, do objawionego żądania wielkich mocarstw. Wstrzyma się od kroków nieprzyjacielskich przeciwko sąsiedniemu państwu, w nadziei, że rozpoczęte układy w Konstantynopolu, rychle zakończone zostaną, stosownie do ostatecznej uchwały przez Europę powziętej."

Jak widzicie przeto, pomimo objaśnień europejskich, Grecy decyzji konferencji berlińskiej za prawomocne uważać nie przestają, a gdy Turcy ani myślą o ustąpieniu Janiny i Mecowa, o zgodzie trudno marzyć, i w Atenach na rozwiązanie podobne zgoła nie liczą.

W Mezopotamii, a mianowicie w kilku wsiach obwodu Nedżew, w wilajecie bagdadzkim, wybuchła morowa zaraza (dżuma). Wiele osób padło już jej ofiarą. Rząd turecki, obok sanitarnych środków, rozciągnął tam podwójny kordon wojskowy, osamotniający włości owe od wszelkiej styczności z zdrowemi okolicami. W porcie Said i Aleksandrii zarządzono kwarantannę dla przybywających z zatoki perskiej okrętów, 7-dniową dla tych na pokładach, których choroba wcale się nie zjawiła, a 30-dniową dla podejrzanych lub nią dotkniętych. — W trebizondzkim zaś wilajecie grasuje tyfus i ospa; obie choroby szerzą znaczną śmiertelność pomiędzy tameczną ludnością. Wszystkie te choroby są skutkiem głodu, nędzy; głód i nędzę zrodziła wojna.. Wiwat zatem kto ją wywołał, bodaj mu lekko było w piekle!

Porta, ściśniona w swych finansowych stosunkach, zniżyła o połowę szczupłe wsparcie, jakie udzielała swym emigrantom, i wynosić ono teraz będzie tygodniowo blisko 1000 florenów austrjackich. Przyznacie sami, że jest niepodobieństwem utrzymać za tę sumę blisko 4000 osób. Europejczycy tu osiedli, tknięci okropnem położeniem tych nieszczęśliwych, organizują koncerta, bale, ale jakkolwiek dzięki wpływom płci pięknej, dochody z takowych są dosyć znaczne, w stosunku do żrącej nędzy te szkielety ludzkie są one bardzo niedostateczne.

A to wszystko przyczynia się wszędzie do coraz bardziej rosnącego niezadowolenia. W Arabii, gdzie mamy także naszych rodaków, propaganda dzienników za granicą wychodzących, czyni ogromne postępy. Rząd turecki i prasa mu potulna mogą zapewniać o głębokim pokoju wewnętrznym, prawda, prędzej czy później na jaw wyjdzie, a wtenczas znajdziecie potwierdzenie słów moich: tak w Jemen jak i w Hadżaz myśl usamowolnienia się z pod panowania tureckiego zasiedliła się; istnieje ona w Kurdystanie, w Albanii, nawet w Syrji;.. idee podobne, raz przyjęte, zwykle w rzeczywistość się z czasem zamieniają.

Porta wysłała do Syrji Veli Riza baszę dla przyjęcia tam i towarzyszenia w podróży arcyksięciu Rudolfowi, któremu honory mają być oddawane takież same, jakich doznał syn królowej Wiktorji, książę Walii.

W zeszłą sobotę duchowieństwo armeńskie antihassunistów podpisało akt poddania się Rzymowi, a tym sposobem wieloletnia dysunja koniec wzięła.

Galicyjska kolej Podgórska.

Onegdaj podpisano w ministerstwie handlu układ dotyczący udzielenia koncesji Länderbankowi na galicyjską kolej Podgórską, tudzież oddania kierownictwa ruchu Towarzystwu kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej; układ ten podpisali zastępcy ministerstwa handlu, Länderbanku i Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej. Podpisanie nastąpiło z zastrzeżeniem zatwierdzenia ministra handlu, który rzecz tę przedłożyć ma jeszcze Radzie ministrów. Odnośne przedłożenie rządowe wejdzie przed świętami Wielkiejnocy do Rady państwa i jeszcze na tej sesji będzie załatwione.

Podaliśmy już niektóre warunki, na jakich Länderbank uzyskał koncesję na galicyjską kolej Podgórską, gdyż są to te same kondycje, jakie postawił bank w swoim czasie za podstawę do traktowania z rządem. Länderbank otrzymuje więc koncesję na budowę i prowadzenie ruchu linij kolejowych Stanisławów-Husiatyn, Grybów-Zagórz, i Nowy Sącz-Żywiec. Względem wymienionych tu linij zatrzymaną będzie w ogólności trasa proponowana w swoim czasie przez Societé belge. Tylko trasa linii Grybów-Zagórz o tyle uledz musi zmianie, iż linia ta pójść ma na Jasło, Krosno i Sanok. Wszystkie te linie łącznie osiągną 410 kilometrów długości.

Państwo daje bankowi jako koncesjonarjuszowi bezprocentową zaliczkę budowlaną w kwocie 8 milionów złr., wypłacić się mającą w trzech równych rocznych ratach, a to w r. 1882, 1883 i 1884. Zaliczka ta będzie spłaconą w ten sposób, że administracja państwa otrzyma po ukonstytuowaniu się galicyjskiej kolei Podgórskiej akcje tegoż Towarzystwa w nominalnej wartości 8,000.000 złr. Zarazem zapewnioną będzie rządowi większość w walnem zgromadzeniu i w Radzie zawiadowczej wspomnianego Towarzystwa akcyjnego.

O budowę kolei ubiegają się dotychczas grupa przedsiębiorców budowy br. Schwarz-Klein Redlich, przedsiębiorstwo budowy Fröhlich i Pucher, wreszcie pewna firma belgijska. Na mocy równocześnie zawartego układu między Towarzystwem akcyjnem galicyjskiej kolei Podgórskiej a zarządem kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, będzie tejże ostatniej kolei pozostawiony zarząd ruchu nowej kolei Podgórskiej. Zarazem kolej Lwowsko-Czerniowiecka na podstawie układu z administracją państwa obejmie zarząd ruchu kolei arcyksięcia Albrechta, Dniestrzańskiej, Łupkowskiej i Tarnowsko-Leluchowskiej. Rachunki każdej z tych linij będą prowadzone oddzielnie, a stosunek gwarancyjny dwóch dawnych gwarantowanych kolei przez nowy układ pozostanie wcale nietknięty. Za prowadzenie zarządu ruchu otrzyma kolej Lwowsko-Czerniowiecka pewne odszkodowanie.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka przyjmuje zobowiązanie, że cały swój ruch transportowy z Moskwy i Rumunii, który przenosiła dotąd na kolej Karola Ludwika, zwróci na linie kolei Podgórskiej, respect. na kolej Albrechta, za co otrzyma od tychże linij całkowite powetowanie uszczerbku, powstałego dla niej ztąd, iż transporta miasto we Lwowie już w Stanisławowie oddawać będzie.

Linie kolejowe, które odtąd przejdą pod zarząd kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, reprezentują sieć o 1.600 kilom. długości. Na podstawie powyżej w zarysach podanego porozumienia nie będą stosunki gwarancyjne kolei Albrechta i kolei Przemysko-Łupkowskiej wcale naruszone. Administracja państwa jedynie z prawa przysługującego jej na podstawie ustawy sekwestracyjnej z r. 1877 czyni użytek, oddając ruch kolei Albrechta i Łupkowskiej pod zarząd kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, która otrzymuje zarazem pod swój zarząd koleje państwowe, t. j. Dniestrzańską i Tarnowsko-Leluchowską.

Budowę odnogi kolejowej Sucha-Oświęcim-Kraków zastrzegła komisja centralna Länderbankowi na później.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 19. marca.

* **Dzisiejsza carowa** — Marja Fedorowna, przedtem księżnicza duńska Dagmar, pomimo wysokiego stanowiska, na jakiem dziś stanęła, nie może powiedzieć o sobie, iż droga jej życia różami usłaną była. Jeszcze jako narzeczona carewicza Mikołaja Aleksandrowicza, wzbudziła niepomierną zazdrość we wszystkich państwach i państewkach niemieckich, które z dawien dawna uważały się jako „rozsadnik" dostarczający na każde zawołanie księżniczek dla carskiego dworu; protojerej Bażanow wtajemniczył już przyszłą carową w tajniki prawosławia; już spisaną była umowa ślubna, zapewniająca młodej księżniczce 40 milionów rubli na wypadek wdowieństwa, już część koronnych djamentów wręczoną jej została, tytułem corbeille de noce — gdy rozniosła się wieść złowroga, że carewicz następca tronu, (cierpiący na wyschnięcie mlecza pacierzowego) dogorywa w Nicei.

Tam to odegraną została komedja, jaskrawo ilustrująca azjatycki charakter petersburgskiego dworu. Przy chorym znajdowała się z całej rodziny, tylko matka jego, carowa. Jak zwykle, lekarze dworscy, do ostatniej chwili ukrywali przed nią prawdziwy stan rzecz, tak, że dopiero z początkiem agonji zatelegrafowano do Petersburga. Car odpowiedział lakonicznie: „Czekać na mnie!"

Śmierć wprawdzie nie zastosowała się do carskiej woli; carewicz umarł, ale w willi Rotszyldów, zwykłej rezydencji carowej, ukrywano ten fakt w tajemnicy, aż do zapowiedzianej wizyty cara.

Tymczasem nieprzewidziane przeszkody opóźniły ten wyjazd; młoda narzeczona, przez dziwny kaprys, uważała, iż śmierć carewicza zwalnia ją od przyjętych zobowiązań, i ani chciała słyszeć o młodszym bracie. W oczach zwykłych kobiet — nie pochodzących z królewskiego rodu — kaprys ten miał pewne uzasadnienie.

O ile zmarły Mikołaj cichego i łagodnego był usposobienia, o tyle młodszy brat jego, Aleksander Aleksandrowicz odznaczał się burzliwym charakterem, gwałtownością i popędliwemi wybuchami, w czem pod wielu względami przypominał słynnej pamięci stryja swego, Konstantego Pawłowicza.

Wobec wyższej polityki przecież, drobnostki podobne nie mają żadnego znaczenia. Z całą słusznością zauważano, że panna posiadająca zapis 40 milionów rubli i klejnoty koronne, których odbierać jej nie wypada, nie może nie zostać carową moskiewską, trzeba było jednak użyć aż wpływu królowej Wiktorji, aby księżniczkę Dagmar nakłonić do udania się do Nicei.

Zjazd nastąpił w tydzień już po śmierci carewicza; w jaki sposób załatwiono sprawę małżeństwa w willi Rotszyldów, nie doszło już do naszej wiadomości — z urzędowych tylko sprawozdań pamiętamy wszyscy rozczulający opis „sceny, opromienionej aureolą miłości rodzinnej panującego domu." „Carewicz — słowa *Gońca u rzędowego* — zachował przytomność do ostatniej chwili; po przyjęciu św. Sakramentów rozmawiał jeszcze z najjaśniejszym ojcem i bratem w. ks. Aleksandrem Aleksandrowiczem, poruczał im troskę i pieczołowitość o dobro i wielkość państwa moskiewskiego — następnie zwrócił się do dostojnej swej narzeczonej, z gorącą prośbą, aby miłość jaką miała dla niego, przeniosła na jego brata — poczem, wśród głębokiego wzruszenia wszystkich obecnych, wydał (podobno było: „raczył wydać) ostatnie tchnienie na ręku najjaśniejszego pana".

W pół roku później odbyło się w Petersburgu wesele młodej pary: zaraz po ślubie, pan młody, w skutek rozkazu ojca, wyjechał polować przez kilka tygodni na dziki i niedźwiedzie. Miało to być najlepszym środkiem oswojenia rozżalonej księżniczki z narzuconym jej niemiłym małżonkiem — i środek ten rzeczywiście poskutkował. Energiczna, żywego charakteru, zajęła niebawem pierwsze miejsce na dworze petersburgskim; car stał się nieodstępnym jej towarzyszem, opiekował się nią jak najukochańszem własnem swem dzieckiem, w licznych sprzeczkach domowych z mężem, brał zawsze jej stronę, co doprowadzało nieraz do gwałtownych scen pomiędzy ojcem a synem — wmieszanie się dopiero carowej, czy też pojawienie się na horyzoncie dworskim nowej gwiazdy, położyło koniec tym zajściom, szczegóły których lotem błyskawicy obiegały cały Petersburg.

Przez jakiś czas, w każdym razie bardzo krótki, żywe usposobienie carewiczowej pociągnęło ją w innym kierunku. Dobroczynność i miłosierdzie publiczne zajęły, pozornie przynajmniej, całkowicie jej umysł. — Nie było dnia żeby nie zwiedziła jakiej instytucji dobroczynnej, jakiego szpitala, ochronek, przytułków dla biednych i t. p.

Dzienniki, urzędownie informowane, codziennie podawały szczegóły tych wizyt, wynosząc pod niebiosa szlachetne porywy serca uwielbianej następczyni tronu.

Ale, jak powiedzieliśmy, nie trwało to długo. Smutne stosunki dworskie, wywołane zamachami na życie cara, kazały wielkiej księżnie więcej myśleć o czekającej ją przyszłości. Odtąd też usuwa się zupełnie z widowni, zamyka w ciasnem kółku własnej rodziny — i dopiero 13. bm. widzimy ją już jako carowę. — Że na stanowisku tem odegra ważną rolę — że niejednokrotnie przypomni Europie: *cherchez la femme*, to zdaje się nie ulegać wątpliwości — czy jednak pójdzie w ślady Katarzyny II. w politycznym kierunku, czy też ograniczy się na naśladownictwie bezpośredniej swej poprzedniczki, gorliwej zelantki prawosławia — niedaleka przyszłość pokaże — cierpliwości tylko!..

*
* *

* **Termometr** wskazuje dziś 3 stopnie ciepła. Przy wietrze zachodnim mamy bardzo nieprzyjemną słotną aurę.

* **Dr. Fr. Smolka** razem z wiceprezydentem Izby ks. Lobkowicem był dnia 17. b. m. na obiedzie u cesarza.

* **Teatr.** Benefis p. Woleńskiego „Montjoye" odbędzie się w poniedziałek d. 21. b. m. Nazwisko utalentowanego artysty i wybór sztuki powinne zachęcić publiczność do licznego zebrania się na poniedziałkowe przedstawienie.

* **Adwokatowi dr Józefowi Malinowskiemu** wręczyły dziś jako w dzień imienin deputacje kasyna miejskiego i Koła literackiego, dyplomy na członka honorowego za wspaniałomyślny i prawdziwie obywatelski zapis jego. W uznaniu tych też jego zasług obywatele wszystkich warstw naszego miasta dają na cześć jego bankiet w Kasynie miejskiem.

* **W kasynie miejskiem** będzie miał we wtorek dnia 22. marca 1881 odczyt p. Klemens Kantecki „o dziejach wazala rzeczypospolitej. Początek o godzinie 7. wieczorem. Wstęp dla członków kasyna i koła literackiego i dwóch osób z rodziny bezpłatny dla dalszych członków rodziny krzesło 30 c. wstęp na salę 20 c. Dla osób obcych wprowadzonych przez członków krzesło 50 c. Wstęp na salę 30 c. Lista otwarta.

* **Oszustwo.** Nadesłano nam z Tarnopola afisz, na którym jakiś Jan Zakrzewski, pierwszy tenor opery warszawskiej (!!) zapowiada, że wkrótce przybędzie do Tarnopola i wystąpi w koncercie z panią L u t z e n k o nadworną śpiewaczką i primadonną z Petersburga i panem F r a n s c h e t t o pianistą z Medjolanu. Jest to widocznie oszustwo na wzór tego, jakie w zeszłym roku także w Tarnopolu wykonano. Jan Zakrzewski pierwszy tenor w Warszawie nie istnieje, pani Lutzenko może występuje w jakiej kawiarni petersburgskiej, a nie w operze, a o pianiście Franschettim nikt nie słyszał. Należałoby, aby władze położyły tamę tym oszustwom, obrachowanym na łatwowierność publiczności.

* **Dziś** pobłogosławiony zostanie w Nicei w kościele Notre Dame związek małżeński pomiędzy p. Józefem Kościelskim, znanym pisarzem dramatycznym, a panną Marją Blochówną (córką znanego bankiera warszawskiego). Rzadka gratka dla literata.

* **Rozrzutnik.** Polacy oddawna używali za granicą smutnej sławy rozrzutników, która na szczęście zaczyna coraz bardziej przycichać. „Ein polnischer Graf" przestał już być synonimem człowieka próżnego, wyrzucającego dla kaprysu pieniądze garściami przez okno. Ale i teraz jeszcze od czasu do czasu pojawiają się polscy magnaci nieodrodni od swych przodków, tylko niestety nie pod względem cnót, ale wybryków.

W ostatnich czasach zabłysnął na horyzoncie Kopenhagi książę Sułkowski. Mieszkając dotąd w Berlinie, Sułkowski zwracał już oddawna uwagę na siebie życiem hulaszczem i głośnem. Obecnie na mniejszym poziomie sława księcia stała się szerszą. Olbrzymie dochody z dóbr jego dostarczają mu środków na zaspokojenie przeróżnych namiętności. Książę nie mieszka sam, a towarzyszka jego używa z nim razem dostatków. Otoczona przepychem z polecenia protektora doznaje od otoczenia całego szacunku i czci należnej żonie. Książę jednak miewa przystępy złego humoru, pod wpływem których nie oszczędza nawet ulubienicy. Przyczyną tych zajść bywa zazdrość, lub usprawiedliwione podejrzenia. Wypadki tego rodzaju sprowadzają katastrofy, które zwykle się kończą przed sądem. Niedawno skarga do władzy ze strony towarzyszki spowodowała, że książę przystąpił do układu, mocą którego ukoił jej pretensję znaczną sumą. Prócz kaucji w ilości 50 tysięcy franków, przyznał jej dożywotnią rentę w kwocie 20 tysięcy franków i oddał na własność wszystkie upominki, od niego dawniej otrzymane. Wartość tych drobnostek wynosi podobno 400 tysięcy franków. Nie mamy prawa mięszać się do cudzych spraw prywatnych, zdaje nam się jednak, że w tym wypadku wzgląd ten ustąpi. W chwili, gdy kraj w biedzie, potrzebuje płynnych kapitałów, aby się przemysł jako tako rozwinął, w takiej chwili krocie wyrzucać, to trochę więcej niż lekkomyślność.

* **Od administracji.** Ci P. T. abonenci *Gaz. Nar.*, którzy we właściwym czasie należytość na medal pamiątkowy w kwocie 3 zł. byli złożyli, a medali dotąd nie odebrali, zechcą o takowe z podaniem dokładnego adresu swojego kartą korespondencyjną zareklamować, poczem odesłanie medali pocztą nastąpi.

*
* *

— **Zamachy w XIX. stuleciu.** Wiek nasz wykazuje bardzo znaczną liczbę zamachów na głowy koronowane i reprezentantów władzy państwowej, tak że pod tym względem dałby się chyba porównać z ostatniemi czasami cesarstwa rzymskiego. Do tego roku było ich już 59. Oto chronologiczny porządek:

1800, 24. grudnia: Zamach Areny i Cirachiego (machina piekielna) na Napoleona Bonapartego.

1801, 11. marca: Zaduszenie cara Pawła II.

1804, luty: Sprzysiężenie Cadoudala przeciw Napoleonowi I.

1809, 13. października: Zamach w Schönbrunie wykonany przez studenta, Fryderyka Sztabsa przeciw Napoleonowi I.

1809, 9. sierpnia: Zamach pensjonowanego kapitana Reinsla na króla węgierskiego Ferdynanda V., późniejszego Ferdynanda I. badeńskiego.

1835, 28. lipca: Zamach Fieschi'ego (machina piekielna) na Ludwika Filipa.

1836, 25. czerwca: Zamach żołnierza Alibaux'a na Ludwika Filipa.

1836, 27. grudnia: Zamach subjekta handlowego Meuniera na Ludwika Filipa.

1840, 15. października: Zamach robotnika Darnes'a na Ludwika Filipa.

1842, 20. maja: Zamach cieśli Francis na Wiktorję, królowę angielską.

1844, 26. lipca: Zamach burmistrza Fichecha na króla pruskiego, Fryderyka Wilhelma IV.

1846, 16. kwietnia: Zamach leśniczego Lecomte'a na Ludwika Filipa.

1848. Zamach na księcia Modeny

1848, czerwiec: Zamach na następcę tronu pruskiego, obecnie cesarza niemieckiego Wilhelma I. w Minden.
1849, 19. lipca: Zamach na tegoż w Nieder-Ingelsheim.
1850, 22. maja: Zamach na Fryderyka Wilhelma IV. przez ogniomistrza Sefeloge w Wetzlar.
1852, 2. lutego: Zamach Marcina Marinos, który królowę hiszpańską Izabelę w katedrze Atocha w Madrycie zranił sztyletem.
1852. Zamach na królowę Wiktoryę przez pensjonowanego porucznika.
1852: Przy sposobności przejazdu Napoleona III przez Marsylię odkrytą została machina piekielna.
1853, 18. lutego: Zamach czeladnika krawieckiego Libeny'ego na cesarza austrjackiego Franciszka Józefa I w Wiedniu.
1853: Zamach na króla Wiktora Emanuela.
1853, 5. lipca: Zamach na Napoleona III przed operą komiczną w Paryżu.
1853, 27. marca: Zamach na księcia Parmy, Karola III; książę został śmiertelnie raniony.
1855, 28. kwietnia: Pianosi strzela do Napoleona III na polach Elizejskich.
1855, 8. września: Zamach Bellemaresa na Napoleona III.
1856, 28. maja: Pewien urzędnik policyjny schwytał niejakiego Fuentes'a w chwili, gdy mierzył do królowej hiszpańskiej Izabeli.
1856, 8. grudnia: Żołnierz Agesilas Milano uderza sztyletem króla neapolitańskiego Ferdynanda.
1857: Trzem Włochom dowiedziono, że uknuli zamach na Napoleona III.
1858, 14. stycznia: Zamach Orsiniego na Napoleona III.
1861, 14. lipca: Student Becker dał dwa strzały do króla pruskiego, nie zraniwszy go.
1862: Student Brusios strzelił do króla greckiego Otona I.
1862: Aresztowano trzech Włochów konspirujących przeciw Napoleonowi III.
1863, 24. grudnia: Zamach na Napoleona III.
1865, 14. kwietnia: Zamordowanie prezydenta Abrahama Lincolna w Waszyngtonie przez Bootha.
1866, 16. kwietnia: Zamach Karakazowa na cara Aleksandra II w Petersburgu.
1867, czerwiec: Berezowski strzelił na wystawie powszechnej w Paryżu do cara Aleksandra II.
1868, 10. czerwca: Zamordowanie księcia serbskiego, Michała.
1869: Zamach na wicekróla egipskiego.
1869: Zamach na Napoleona III w lasku Bulońskim.
1869: Zamach na królowę angielską Wiktoryę.
1869: Zamach na regenta hiszpańskiego.
1871: Zamach na króla hiszpańskiego, Amadeusza.
1872, lipiec: Zamordowanie prezydenta rzeczypospolitej peruwiańskiej, Balty przez braci Guttieyrez.
1873: Zamordowanie prezydenta rzeczypospolitej Boliwskiej.
1875, 6. sierpnia: Zamordowanie Gabryela Morenos, prezydenta rzeczypospolitej Equador.
1877, 12. kwietnia: Zamordowanie J. Baptysty Gilla, prezydenta rzeczypospolitej Paragwajskiej.
1878, 11. maja: Zamach Hödla na cesarza niemieckiego, Wilhelma I.
1878, 2. czerwca: Nobiling strzela dwukrotnie śrutem na cesarza niemieckiego, Wilhelma I „pod Lipami" w Berlinie i rani go.
1878, 25. października: Moncasi usiłuje zabić króla hiszpańskiego Alfonsa, strzałem z pistoletu.
1878, 17. listopada: Cukiernik Passanante usiłuje zabić króla włoskiego Humberta.
1879, 14. kwietnia: Zamach Sołowiewa na cara Aleksandra II w Petersburgu.
1879, 14. kwietnia: Zamach na księcia serbskiego, Milana.
1879, 2. grudnia: Zamach kolejowy na cara Aleksandra II.
1879, 12. grudnia: Zamach na wicekróla indyjskiego.
1879, 30. grudnia: Zamach Franciszka Otero na króla hiszpańskiego Alfonsa i królowę Krystynę.
1880, 17. lutego: Wybuch dynamitu w pałacu Zimowym w Petersburgu.
1881, 13. marca: Rusakow rzuca bombę pod nogi Aleksandra II, następuje wybuch, car traci obie nogi i wkrótce z ran umiera.

— **Ze Stanisławowa.** (*Wspomnienie pośmiertne o ś. p. Ludwiku de Laveaux, profesorze c. k. wyższej szkoły realnej *) zgasłym na dniu 17. bm.*) Do kilku cichych grobów ludzi pracy i poświęcenia, przybył znów jeden świeży wzgórek mogilny. Łza szczerego smutku lub ciche westchnienie, tych, co znali bliżej zmarłego, spieszące za jego duchem, który ulata już w nieznane nam krainy; żal powszechny po stracie jednego z ludzi, co w ciężkiej umysłowej pracy, nie szukali chwały dla siebie, lecz tylko prawdę mieli na celu; oto najpiękniejszy wieniec, który spocznie na jego grobowcu.

Młodzież szkolna, przyszły rdzeń bojowników imienia polskiego, traci w nim jednego z tych nielicznych ludzi, co całą duszą był przywiązany do młodego pokolenia i cały zasób swej bogatej wiedzy niósł na ołtarz, u którego młódź nasza czerpie wiadomości, zasila serce i ducha!

Grono pracowników na polu nauk ścisłych, zmniejszone o jednego z mężów, który pojmował naukę, w jej nowym kierunku, wolnym od wszelkich przesądów i fanatyzmu, jako naukę wielką, potęgą, jedyną prawdę w wszechświecie. Był cichym, nieznanym pracownikiem, podobnym do mrówki, co plon zebrany z największym trudem do ojczystego znosi mieszkania! Cześć jego popiołom!

*) Autor rozpoczętego w naszej *Gazecie* fejletonu p. t. Ks. Walerjana Kalinki Sejm Czteroletni. (Przyp. Red.)

— **Nowy Sącz** 14. marca. Kasa zaliczkowa, stowarzyszenie zarej. z nieogr. poręką, z dniem dzisiejszym otworzyła Zakład zastawniczy. Udziela pożyczek od 1 zł. począwszy na kosztowności, klejnoty, wyroby ze złota, srebra, towary, płody przemysłu, wyroby rzemieślnicze, na sukna, bieliznę, na papiery publiczne, zakład ten daje pożyczki na przeciąg czasu od dwóch tygodni do 6 miesięcy.

— **Kradzież w pałacu w. księcia Mikołaja.** W kaplicy pałacu w. księcia Mikołaja w Petersburgu popełniono w d. 11. b. m., a zatem na dwa dni przed zamachem, wielką kradzież brylantów. Szkoda wynosi podobno 100,000 rubli. Klucze od kaplicy znajdują się zawsze u kapelana Lebedewa, odkąd atoli tenże wyjechał do Nicei, miał je w schowaniu diak. Kradzież odkryto przypadkowo. Diak spostrzegł, że na rękojeści pędzla, który służy do namaszczania olejem św., brakuje brylantów; zrewidował później obrazy świętych, zamknięte w skrzyniach, i tam brakowało brylantowych ozdób. Zawiadomiono o tym wypadku policję. Przy śledztwie pokazało się, że klucze do skrzyń, w których się znajdowały obrazy świętych, złożone były w szafie, od której klucze miał diak zawsze przy sobie. Zamki były nietknięte, tak, iż przypuszczać można, że je otwierano właściwemi kluczami; brylanty wyjmowała doświadczona ręka, gdyż oprawa nie została naruszona. Na obrazie Matki Boskiej, zawieszonym na ścianie i mogącym tylko zapomocą osobnego mechanizmu być spuszczonym, brakowało również brylantów; mogły one tylko ze spuszczonego obrazu być wyjęte. Podejrzenie pada na kościelnego, który też został aresztowany.

— **Epidemia w Azji Mniejszej.** Od kilkunastu dni pojawiają się w prasie europejskiej wiadomości, że w Azji Mniejszej wybuchła zaraza. Idzie tu rzecz o t. zw. epidemii pielgrzymiej pojawiającej się corocznie między pielgrzymami udającymi się do miejsc świętych na Wschodzie. Epidemia ta nie przedstawia szczególnego niebezpieczeństwa dla Europy, jeżeli kwarantanny dobrze będą funkcjonować.

— **Rozruchy więźniów.** W zakładzie karnym w Garsten (kilka mil za Wiedniem) przyszło między więźniami do formalnej rewolty. Dnia 13. b. m. pracowała partja więźniów na polu pod okiem dozorcy. Jeden z więźniów zaczął się sprzeczać z dozorcą, a wkrótce wywiązała się z tego sprzeczka bójka. Dozorca strzelił, inni więźniowie nadbiegli towarzyszom na pomoc, wyruszyło wojsko i dopiero strzałami udało się uspokoić zbrodniarzy. Kilku więźniów jest ciężko rannych.

— **Pożary.** W Serantonie w Pensylwanii zgorzał w 1. b. m. zakład sierót, w którym mieściło się 30 dzieci. 13 dziewcząt ocalono o 17 chłopczykach zapomniano, znaleziono ich po stłumieniu pożaru uduszonych dymem. — W zeszłym tygodniu zgorzał starożytny zamek pod Gumbinnen w Prusiech, zamieniony w ostatnich czasach na więzienie dla kobiet; do szczętu spaliła się przy tem pod względem architektonicznym kaplica zamkowa, w której znajdowało się wiele cennych obrazów.

— W dniu 13. bm. zasłała się pastwą pożaru wioska Velden, nad jeziorem Wörther w Krainie, znane powszechnie i ulubione miejsce kąpielowe. Spłonęło 63 domów — ponajwiększej części ubezpieczonych, około 300 ludzi zostało bez dachu i chleba.

— **Wielożeństwo w Austrji.** Z powodu przyznania dwom begom wyznania mahometańskiego poddaństwa austrjackiego, podniesiono między prawnikami kwestję, czy wielożeństwo w Ausrji jest prawnie dopuszczalne.

— **Charakterystyka oczu.** Według spostrzeżeń dr. Getza oczy ciemno-niebieskie oznaczają delikatny ustrój ciała oraz słaby charakter; jasne niebieskie, a tem bardziej szare oczy — odwagę, działalność i żelazną wolę; — piwne oczy — żywe usposobienie i siłę; czarne oczy — energję, lecz zarazem niedołęstwo, oczy zielonawe — siłę woli, żywe usposobienie i egoizm. Szekspir posiadał jasno niebieskie oczy, Milton, Byron, Wellington oraz Napoleon I. szare.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

Instrukcja do wnoszenia reklamacyj w sprawie podatku gruntowego, wraz z taryfą klasyfikacyjną uchwaloną przez centralną komisję podatkową w Wiedniu, wyjdzie temi dniami staraniem Towarzystwa gospodarskiego galic. i będzie rozesłana bezpłatnie w większej ilości egzemplarzy wszystkim Radom powiatowym, tudzież oddziałom obu Towarzystw rolniczych krajowych, niemniej wszystkim zgłaszającym się — o ile zapas starczy.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
Lwów dnia 17. marca 1881.

Ruch stowarzyszeń. Dnia 20. marca b r. odbędzie się w Olejowie w samo południe zebranie olejowskiego oddziału galic. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego, na które zarząd tegoż oddziału szanownych członków Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego uprzejmie zaprasza. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie ze stanu kasy oddziału. 2. Wybór zarządu oddziału. 3. Wybór delegata do rady ogólnej. 4. Odczyty i rozprawy pszczelnicze i ogrodnicze. Przy tej sposobności uprasza zarząd olejowskiego oddziału gal. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego, miłośników pszczelnictwa i ogrodnictwa w myśl §§. 8 i 10 ustaw, o przesłanie wkładek za rok 1881 pod adresem niżej podpisanego sekretarza oddziału.

Olejów 20. lutego 1881.

Józef Kokurewicz.

Wiedeń d. 17. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3346, zabitych wieprzów 738, zabitych owiec 221, żywych owiec 2370, żywej nierogacizny 1345.

Cielęta płacono 36 do 40 i 56 złr., zabite wieprze 50 do 58 i 60 złr., zabite owce 35 do 40 i 50 złr., żywe owce ciężkie dla eksportu 55 do 52 złr., lekki towar 40 do 45 złr. za 100. kilo mięsa.

Galicyjską nierogaciznę płacono 38 do 40 i 42 złr., węgierską 50 do 53 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Belgrad d. 18. marca. Przy rozprawie nad konwencją kolejową przemawiało kilku członków opozycji. Minister budowli odparł ich zarzuty.

Paryż d. 18. marca. „Temps" zaprzecza ponownie wrzekomym ruchom wojska francuzkiego ku granicy tunetańskiej. Rząd liczy na swoje słuszne prawo, również jak i na to, że dotąd wszystkie trudności z bejem po przyjacielsku załatwiano.

Berlin d. 18. marca. O ukaraniu uczestników rabunku na niemieckim statku kupieckim „Carlos", popełnionym na wybrzeżu afrykańskiem rzeczypospolitej Liberii, donosi wysłany tam w tej sprawie kapitan korwety niemieckiej „Viktorja" z przylądka St. Vincent, że Liberja wypłaci w przeciągu pierwszych 3 miesięcy 2000, a w następnych 6 miesiącach 3.400 dolarów odszkodowania. Osada, której mieszkańcy rabunek ten wykonali, została zupełnie zburzoną. Z naszej strony nie było żadnych strat; z przeciwnej zginął jeden człowiek, a 9 zakładników, między temi 3 naczelników, wzięto na pokład. Porozumienie z rządem Liberii zupełnie zostało przywrócone.

Wiedeń d. 18. marca. Komisja podatkowa Izby posłów uchwaliła 14 głosami przeciw 13 przystąpić do obrad szczegółowych nad ustawą o podatku naftowym, i załatwiła kilka paragrafów. — Komisja kolejowa Izby posłów uchwaliła 17 głosami przeciw 6 przystąpić do obrad szczegółowych nad ustawą o zakupieniu przez państwo kolei Zachodniej, i załatwiła część paragrafów.

Wiedeń d. 18. marca. Posiedzenie Izby posłów. Koniec rozprawy nad §. 8. ustawy o podatku domowym; jeneralni mowcy: Thurnherr (autonomista z Vorarlbergu) za, Wildauer (centralista z Inszpruku) przeciw wnioskowi większości komisyjnej. Thurnherr, zasięgnąwszy przyzwolenia prezydenta Izby, stawia następujące nowe poprawki: 1) aby w Vorarlbergu domy o 14 do 4 ubikacjach mieszkalnych, które albo całkiem z drzewa są zbudowane albo drewniane piętra mają, do następnej klasy zaliczono, jak to już uchwalono dla Salzburga i Tyrolu; 2) aby chaty na połoninach Alp vorarlbergskich, czasami tylko używane, zupełnie wolne były od podatku.

Poprawki te uzasadnia Thurnherr odrębnemi stosunkami Vorarlbergu. — Wildauer krytykuje wczorajsze uchwały większości i poleca taryfę podatku domowo-klasowego, proponowaną przez mniejszość komisyjną. Izba wniosek Wildauera 166 głosami przeciw 151 odrzuca; poczem §. 8. przyjęto.

Do §. 9. wnosi Terlago (autonomista z Tyrolu) rezolucję, aby lokalności, przeznaczonych na chów jedwabników, nie zaliczano do ubikacyj mieszkalnych. — Dipauli (autonomista z Tyrolu) odbija zarzut Wildauera, jakoby nie uwzględniano petycyj. — Greuter polemizuje z Wildauerem; Hippolit popiera rezolucję Terlagi. Poczem §§. 9. i 10. przyjęto. Do §. 11. wnosi Lienbacher uwzględnienia dla Salcburga i Dalmacji. — Herbst powstaje przeciw temu wnioskowi, który jednak Izba przyjmuje.

Kronawetter interpeluje o przedłożenie ustawy z powodu nędzy w Dolnej Austrji (w skutek powodzi). — Następne posiedzenie jutro.

Lublana dnia 19. marca. Kasjer tutejszej kasy oszczędności, Pressnitz, z powodu znacznych defraudaucji dnia wczorajszego uwięziony.

Londyn d. 19. marca. Izba niższa przyjęła pozycje budżetu marynarki, ustanowiwszy etat na przyszły rok na 58.100 ludzi.

Rzym d. 19. marca. Z powodu znacznego pogorszenia się stanu zdrowia, ministra wojny, Milona, dymisja przyjęta. Rozprawa nad reformą wyborczą rozpoczyna się w Izbie 24. marca.

Przyjechali dnia 19. marca 1881.

HOTEL ŻORŻA: St. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. W. Bogdański z Żurawicy. O. Sala z Wysocka. W. Osmólski z Władypola.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. E. Sternklar z Tarnopola. St. Komorowski z Zawadki. Cz. Lekczyński z Remenowa. H. Treter z Laszek. J. Kratochwil i J. Nowotny z Czech. E. Rożycki z Krakowa.

HOTEL KRAKOWSKI: K. Schneider z Krakowa. E. Schick z Pragi.

HOTEL WARSZAWSKI: St. Gliński z Truskawca. W. Majewski z Wełdzirza. W. Płoaki z Horodkowa. L. Ruprecht ze Złoczowa. T. Uleniecki z Iwonicza.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.
ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz 6 min. 50 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz 3 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12. po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz 3 min. 18 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj o godzinie 8 minut 44 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 19. Marca

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolei galic. Karola Ludwika	265 75	269
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	170 50	173 75
Banku hypot. galic. po 100 zł.	301 —	304
„ kredyt. galic. po 200 złr.	256	258
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	100 40	101 30
„ „ „ 4 „ „	93 40	94 40
„ „ „ 5 „ okres.	100 40	101 30
Banku hypot. galic. 6 prct.	103 40	104 30
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	100 25	101 25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 —	103 25
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 15	100 15
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6 „	101	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	102	
Losy miasta Krakowa	19 50	21
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 46	5 56
„ cesarski	5 47	5 57
Napoleondor	9 28	9 38
Półimperjał rosyjski	9 54	9 64
Rubel rosyjski srebry	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 19¼	1 21¼
100 marek niemieckich	57 10	57 80
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 19. marca 1881.
godzina 2 minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	180.25	Węgier. kred. ak	263.—
Anglo-austr.	124 50	Unionsbank	123.25
Kolej Kar. Lud.	264 75	Nordbahn	225 50
Kolej Połud.	104 —	Kolej Alföld.	158 50
Kolej Elżbiety	203.75	Kolej Lw.-czer.	172.75
Węg. Nordostb.	154.—	Wied. Comunal.	120.50
Węg. obl. p. w zł.	87 30	Galic. indemniz.	99 40
Węg. kolej zach.	158 —	Kolej siedmiog.	107.80
Renta węg. 6%	112 65	Losy tureckie	22.—
Bankverein	125.25	Ros. rubel pap.	1 20 ¾
Losy węgier.	114 —	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, d. 19. Marca.
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredytowe	289.10	Anglo-austrjac.	124 50
Kolei Kar. Lud.	267	Kolej Południ.	— —
Unionsbank	123 75	Napoleondor	9 30½
Rosyj. banknoty	1 20¾	Usposobienie: słabe.	

Berlin, d. 18. Marca
godzina 5 minut 45 po południu:

Rosyjs. bank.	209 25	Akcje kredyt.	513 50
Lombardy	179.—	Galicyjskie	115.80
Kolei Rumuń.	67.—	Austr. bankn.	174 20

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	100	100 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	94 —	94 50

Lwów, dnia 19. Marca 1880.

Wiedeń 17. marca.

	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	73 45	73 60
„ „ w srebrze 5 „	75 10	75 25
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	121 75	122 25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130 —	130 25
„ 1860 „ 100 „ „ „	132 75	133 25
„ 1864 „ 100 „ „ „	172 50	173 —
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 pr.	142 —	142 50
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 30	99 70
Bukowińskie	97 50	98 25
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	112 15	112 30
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	127 50	128 —
Węgierska poż. po 100 złr.	114 25	114 75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	124 75	125 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	233	235 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	288 50	288 75
Zakład kred. węgier. 200 złr.	262 75	263 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	780	790

	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	810 —	812 —
Unionsbank po 100 złr.	125 —	125 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	136 —	136 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	125 50	125 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	158 75	159 25
Elżbiety „ 200 „ „	202 50	203 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2255 —	2265 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	180 50	181 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	269 —	269 50
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	22	22 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	171 —	171 50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	196 —	196 50
„ „ l. B. „ 200 „	243 —	243 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	160 25	160 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	151 —	152 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	286 50	287 —
Südbahn po 200 zł. sr.	104 —	104 50
Tramway wied. po 170 zł.	219 75	220 25
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	154 75	155 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	153 25	158 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	152 —	159 —

	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	116 —	— —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	101 50	104 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	93 25	94 —
„ „ „ 5 „ „	100 60	101 —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	103 50	103 80
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	100 50	— —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	101 90	102 10
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	91 75	92 25
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w a.	92 50	93 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	98 50	99 50
Elżbiety po 5 pro. sr.	99	99 25
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 75	99 25
„ „ 1870 5 „ „ „	100 50	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	101 80	102 30
Ferdynanda pół. 5 pro. m.k.	106 25	106 75
„ „ 5 „ w.a.	105 75	102 50
„ „ 5 „ srebr.	107 50	107 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	103 75	103 50
„ II. em. 5 prc.	102 10	— —
„ III. em. 1871 300	102 —	102 50
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	92 75	93 25
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 —	98 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 25	94 50

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	91 75	92 —
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	96 50	97 —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 25	96 75
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 25	96 75
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	—	85 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	180 75	181 25
Klary po 40 złr. m. k.	42 —	— —
Insbruckie prem. poż.	25 —	25 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 —	20 50
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	41 50	42 50
Palffy po 40 złr. m. k.	39 50	39 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	50 25	51
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	22 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 50	46 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 —	25 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	32 —	32 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	38 75	39 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 30	57 50
Frankfurt 100 mark.	57 30	57 50
Hamburg 100 mark	57 30	57 50
Londyn 100 fnt. szterl.	117 60	117 75
Paryż 100 franków	46 40	46 40

HAMBURG.
Pewien handel hamburgski poszukuje do komisowej sprzedaży 1077 1—2

galicyjskiego masła.

Pierwszorzędne rekomendacje.
Oferty pod: **H. c. 0996 do Haasenstein & Vogler** w Hamburgu.

Pierwsza na Galicję i Bukowinę
premiowana
zaszczycona 7 medalami fabryka

Fr. Łazarskiego,

w TARNOWIE,



poleca „Lodownie na piwo [Eiskeller]“ Lodownie nowego **wynalazku z pompa i rezerwoarem powietrznym bez rur;** spiżarki, maszyny do zamrożenia i przechowania lodów, tudzież oziębnięcia wody; wózki do wody sodowej — pipy mosiężne tak samo wszelkie przybory dla straży ogniowych.
Cenniki ilustrowane wysyłam na żądanie franko. 1792 1—3

Bez bólu
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy moczowe.
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w Wiedniu Stadt, Habsburgerg nie jak dawniej, lecz Stadt, Seilergasse, Nr. 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Świece woskowe kościelne
PASCHAŁY, 1359 1—3

po 4, 5, 6, 8 i 10 funtów wiedeńskich,
białe i malowane,
są do nabycia z własnej fabryki w handlu
Fryderyka Schubutha we Lwowie.

Pewna i korzystna lokacja kapitału.

3% listy zastawne

c. k uprz. Zakładu kredyt. ziemskiego.
Rocznie 6 ciągnień. — Główna wygrana 50.000 złr.
Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych.
Drugie ciągnienie 15. kwietnia 1881.
Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę **w miesięcznych ratach po 5 złr.**

Sokal & Lilien,
kantor wymiany we Lwowie.
Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje po najrzetelniejszych cenach.
Wszystkie polecenia z prowizji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1664 8—?

Bez kuracji głodowej, skutek zapewniony!

!Tasiemca!

i wynikające złe skutki tej choroby, leczy się bez narażenia na niebezpieczeństwo i bez boleści, jakoteż bez kuracji głodowej w 2 godzinach pod gwarancją najpewniejszych skuteczności, niemniej bez przeszkody w zajęciu. Zamówienia nalekarstwo przyjmuje apteka **„zum heiligen Georg, Wiedeń, V. Bez. Wimmergasse 33.** 1110 2—6

Także dla dzieci!

Poszukuje się
od 1. maja
w śródmieściu
5—8 pokoi,
na dole lub I. piętrze do wynajęcia.
Zgłosić się pod l. 14, ulica Krakowska I. piętro pod l. 20.



Na sprzedaż
kamienica
pod l. 87 róg ulicy Sykstuskiej i Ossolińskich. Mający chęć nabycia może powziąć bliższe wyjaśnienia co do warunków sprzedaży w biórze Galicyjskiej kasy Zaliczkowej Rynek l. 17.
1682 1—6

Ces. król. wyłącznie uprzywilejowana

Fabryka towarów metalowych
Leopolda Wolfa

we Wiedniu, urządziła skład komisowy



trumien kruszcowych

w magazynie przyborów kościelnych
Michała Dymeta we Lwowie.
i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych jedynie z doliczeniem kosztu przewozu 170 centim. 32 i 48 zł., 180 centim. 38, 42, 44, 51, 55 zł., 190 centim. 41, 45, 62, 65, 94 zł., 200 cent. 44, 48, 51, 54, 65, 70, 87, 110, 175 zł., dla dzieci od 80 do 140 centim. 12, 14½, 16, 18, 19½, 22, 24, 38 zł.

Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Szczawnicy

rozpoczął już wysyłkę tutejszych wód mineralnych i sprzedaje takowe:

skrzynię o 40 flaszkach za zapłatą w miejscu .	zł. 8.—
„ 20 „ „ „ .	„ 4.25

Przy większych zamówieniach udziela odpowiedniej zniżki przesyłkę uskutecznia natychmiast.
Listy z zamówieniami przesyłać należy **do Zarządu Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.**
1787 1—8

E. Scheringa Esencja z pepsiny

(płyn na trawienie) według
Dr. Oskara Liebreich.
Według badań panów profesorów dr. **Panum** i dr. **Hager** najskuteczniejszy środek pomiędzy wszystkiemi preparatami z pepsiny, na przypadłości chorobliwego żołądka (okazującego się zwyczajnie słabym lub zepsutym żołądkiem,) jako środek leczniczy, zbadany i polecony. Należy na to baczyć, że flaszki **opatrzone są marką ochronną** jedynej fabryki
E. Scherings, Grüne Apotheke w Berlinie,
Chausseestrasse 19.
We LWOWIE do nabycia w apt. PIOTRA MIKOLASCHA. w apt. ZYGMUNTA RUCKERA i w apt. A. SKLEPINSKIEGO
Cena flaszki 1 złr. 25 centów. 1251 2—?

Tylko 5 zł. „ „ „ Tylko 5 zł. „ „ „ Tylko 5 zł.

Kwity poborowe na ulubione
Wiedenskie Losy Komunalne

sprzedajemy tylko po **5zł.** nad urzęd. kurs dzienny
za spłatą w mies. ratach po 5 zł.
Już po złożeniu **pierwszej raty** grywa kupiciel w
najbliższem ciągnieniu d. 1. kwietnia
i we wszystkich następujących ciągnieniach sam dla siebie.
Corocznie 4 ciągnienia.
Główna wygrana zł. 200.000.
Najniższa wygrana 130 zł. podnosi się do 200 zł.
Wechslergeschäft der Administration des
Wiedeń, Wollzeile, 13. **MERCUR** Ch. Cohn Wollzeile, 13.
1229 1—3

Dyrekcja
Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej
we Lwowie,

spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością

w Rynku pod l. 17 urzędująca, zawiadamia strony interesowane, że
a] eskontuje weksle swoich członków i wydaje pożyczki na skrypta,
b] przyjmuje od członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nienależących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący, jako oszczędność i na takowe książeczki wkładkowe wydaje. Od kwot złożonych, oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:
1. z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie,
2. z krótszem wypowiedzeniem **pięć i pół** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
do 100 złr. bez wypowiedzenia,
od 100 złr. do 500 za 30-dniowem wypowiedzeniem,
„ 500 „ „ 1000 „ 60- „ „
„ 1000 „ i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.

DYREKTOROWIE: 1424 2—12
Julian Thilsch. Feliks Piątkowski. Aleksander Pilarski.

---

385 sztuk: 4 zł. 10 ct.
Słuchajcie, zdumiewajcie i patrzcie!
Tylko za 4 złr. 10 ct.
Z powodu licytacji.

Wszystkie 385 szt. kosztują raz. zł. 4.10.

1 pyszny elektryczny srebrny dzwonek stołowy,
1 wiedeński zegar pendułowy w drewnianej skrzynce z wagami,
1 posł. zegarek remon., który 10 min. idzie, z werkiem, jako zabawka.
1 szwajcarski przyrząd muzyczny z 2 pałeczkami do uderzania, na którym każdy najpiękniejsze sztuki grywać może,
1 zupełnie nowy transwalski prognostyk meteorologiczny, pokazujący na 24 godzin zmianę powietrza,
12 sztuk ciężkich łyżek, które wiecznie zatrzymują kolor srebra,
12 „ łyżeczek tego samego gatunku,
12 „ najlepszych wonnych toaletowych mydełek zdrowia, nadających czystą i białą płeć
100 sztuk wybornych piór stalowych w pudełku,
100 „ najlepszego papieru listowego angielskiego,
100 „ najlepszych gumowanych kopert mocnych,
12 „ ołówków, 12 szt. zeszytów, 6 szt. posrebrz. tacek pod szklanki na wodę, 8 sztuk rozm. tacek kryszt. na sól, paprykę i pieprz, 6 sztuk fotografij zabawnych tylko dla panów,
1 kalendarz na 1881 z złotodrukiem, broszka na szpilce ze złota double i 1 szpilka do krawatki. 12281—2

Wszystkie 385 szt. kosztują raz. zł. 4.10.

Do nabycia do terminu zapłaty czynszu.
Etablissement Rix, Wiedeń, II. Bezirk.

Kolej konna
we LWOWIE.

Dnia 17. marca 1881 **otwarty został ruch regularny na przestrzeni plac Gołuchowskich — rogatka Żółkiewska.** Linia ta dzieli się na 2 sekcje: pierwsza od placu Gołuchowskich do wjazdu na dworzec Podzamcze, druga zaś od wjazdu tego do rogatki Żółkiewskiej. Ruch jest urządzony jako korespondencyjny, skutkiem czego wozy na placu Gołuchowskich mają połączenie z wozami kursującemi w obudwóch kierunkach na linii dworzec Karola Ludwika—plac Cłowy i odwrotnie.

Cena przejazdu jednej sekcji
w I. klasie 4 ct, w II. klasie 3 ct.

1780 2—3 Dyrekcja ruchu.

C. k. uprz. galicyjska  kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

25 zwyczajne

Zgromadzenie Walne Akcyonaryuszów

ces. król. uprzywilejowanej

kolei galicyjskiej Karola Ludwika

odbędzie się w sobotę dnia 14. maja 1881 o godzinie 10. przed południem
w WIEDNIU
w Sali Stowarzyszenia austr. Inżynierów i Architektów I., Eschenbachgasse Nr. 9.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z roku 1880.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Rozporządzenie nadwyżką z roku 1880.
4. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z roku 1881.
5. Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

Panowie akcjonarjusze, posiadający najmniej 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdalej do dnia 15. kwietnia r. b. włącznie, a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcje, kartę wstępu do Zgromadzenia Walnego.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

w Wiedniu: w kasie Towarzystwa,
„ w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
„ u p. M. S. Rotszylda;
we Lwowie: w Filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
„ w c. k. uprz, galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym;
w Krakowie: w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu;
w Frankfurcie n. M.: u pp. M. A. Rotszylda i Synów;
w Berlinie: w Banku dla handlu i przemysłu;
w Wrocławiu: w szląskiej spółce bankowej; mianowicie:

co do miejsc składowych w Wiedniu za pomocą konsygnacyj w dwójnasób, w innych zaś miejscach za pomocą konsygnacyj w trójnasób wygotowanych, zawierających akcje w porządku arytmetycznym, do czego formularze wydawane będą bezpłatnie w wymienionych kasach i agenturach.

Akcjonarjusz, chcący wykonać prawo głosowania przez innego do głosowania uprawnionego akcjonarjusza, raczy odnośne, na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wystosować i własnoręcznie podpisać.

Pp. Akcjonarjusze, będący zatem w posiadaniu głosów na podstawie pełnomocnictwa przeniesionych, winni cedowane im karty legitymacyjne [pełnomocnictwa] najpóźniej w przededniu Walnego Zgromadzenia oddać jeneralnej dyrekcji.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcjonarjusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

WIEDEŃ, dnia 5. marca 1881.

Rada zawiadowcza.

Nadzieja wyleczenia suchot.

Straszne są widoki cierpiącego na suchoty, wskazujące rychłą śmierć.

Hoffa leczące
środki pożywne w ręku lekarzy obudziły nadzieję życia.
(Słowa wyrzeczone przez uzdrowionego.)

Publiczne uznanie o cudownem leczeniu cierpień w szyi, kaszlu, żołądka i płuc.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich książąt udzielnych w Europie, pana Jana Hoffa, c. k. radcy, posiadacza złotego **krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, we Wiedniu Bräunerstrasse N. 8.**

Urzędowe sprawozdanie lecznicze.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, jakoteż Hoffa czekolada słodowa, których używano w szpitalu garnizonowym, okazały się jako dobre środki pomocnicze w procesie leczniczym szczególnie Hoffa ekstrakt słodowy u chorych na chroniczne cierpienia płuc był nader pożądanym nia mniej czekolada zdrowia ze słodu u rekonwalescentów na osłabione trawienie działała nadziwiająco i pożywnie.
Wiedeń 12 grudnia 1878.
Widziano: Dr. Loeff, starszy lekarz sztabowy.
Dr. Porias, lekarz sztabowy.

Hoffa piwo zdrowia **z ekstraktu słodowego,**
55kroć odszczególnione przez cesarzów, królów, książąt i księżniczki.
Czekolada słodowa i cukierki słodowe.

Sprawozdanie lecznicze.

Magdeburg 1880.
Wielmożny Panie!
Pańska piękna posyłka zawierająca po 50 flaszek Jana Hoffa koncentrowanego ekstraktu i piwa zdrowia, 5 kilo czekolady słodowej i 10 woreczków cukierków słodowych była istotnie przyjemną niespodzianką i dała nowy dowód rzetelności i prawdzie. Kiedy potrzeba największa, pomoc Boska najbliższa.“ Moja żona zażywa przysłane środki ściśle podług przepisu jak lekarstwo. Skuteczność jest nadspodziewana, i muszę otwarcie wyznać, że przesąd jaki przedtem miałem o wszystkich w ogłoszeniach zachwalanych ekstraktach itp. zupełnie zniknął. Przeciwnie twierdzę teraz, że kto przy trzeźwem normalnem i regularnem życiu, używa ekstraktu słodowego Jana Hoffa, łatwo dożyć może do stu lat. Idąc za popędem serca pozwolę sobie w imieniu mojej żony wynurzyć panu najszczersze podziękowanie i oznajmić, że uważa pana jako anioła przysłanego przez Boga. Nie używam wiele słów, szczególnie uczuć, w które niemiecka mowa nie obfituje. Niech pan Bóg nagrodzi! Mam bowiem nadzieję, że po wypiciu nadesłanych środków, żona moja wyzdrowieje zupełnie. Jeżeli mogę się czemś panu odwzajemnić, tedy proszę żądać.
Upraszam o przysłanie mi 50 flaszek piwa słodowego, 5 kilo czekolady i 10 woreczków cukierków słodowych.
Z poważaniem
J. P. KUJAWA,
urzędnik magdeburskiego towarzystwa ubezpieczeń od ognia.

PRZESTROGA: Należy żądać tylko prawdziwych Jana Hoffa preparatów słodowych, opatrzonych w c. k. sądzie handlowym dla Austro-Węgier zaprotokołowaną marką ochronną (portret wynalazcy). Nieprawdziwe wyroby nie zawierają w sobie pierwiastków ziół leczących i mogą według zdania lekarzy być szkodliwami. (Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są opakowane w niebieski papier. Niżej wartości 2 złr. nie wysyła się.

Główny skład we *Lwowie*: u Zyg. Ruckera, J. Beisera apt.; Karola Bałłabana, H. Blumenfelda, W. Marszałkiewicza, Jana Kleina; dalej w *Bochni*: J. Michnik; *Brody:* Grünspann, Witosławski, Liszka, Kirlak apt.; *Czerniowce:* W. Golichowski, Ign. Schnirch, Bracia Tabakar, A. Bayer; *Jarosław:* Saul Ellenberg, W. Rohm apt.; *Kimpolung:* Kosiński i Turczański; *Kraków:* J. Tranczyński, Jan Janiga, E. Radler, A. Siedlecki, W. Redyk, Wisniewski, E. Stockmar, W. Fenz na Kazimierzu, apt. p. „złotym orłem“. *Kołomyja:* J. Rożański i sp.; *Nowy Sącz:* R. Jakubowski, W. Filipek apt.; *Przemyśl:* M. Kozłowski, M. Krug, L. Nahlik apt; *Podhajce:* St. Karzykiewicz apt.; *Rzeszów:* Schaitter & Cm., G. Neugebauer, Jaśkiewicz, S. Blumenfeld; *Drohobycz:* L. Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; *Stryj:* D. J. Nussenblatt & Cmp.; *Stanisławów:* J. Macura apt., W. Waldeck; *Sambor:* K. Maresch apt., Antoni Kromer, J. Aleksiewicz; *Suczawa:* obie apteki; *Tarnopol:* F. Jamrugiewicz, L. Fleischmann apt.; *Tarnów:* W. Müldner i sp.; *Zaleszczyki:* H. Sternlieb. *Jasło* T. W. Praglewicz. *Brzeżany* B. Dembiński, apt., Skakalski apt. w Podgórzu, D. Jasienski apt. w Budzanowie.

1111 *Założony w r. 1840* 1—2

Handel szparagów
ANTONIEGO WORELL

ces. król. nadwornego dostawcy i aptekarza w Eibenschitz, [Morawa],

premiowany srebrnemi medalami honorowemi i towarzystw i dyplomem honorowym na wystawach światowych we Wiedniu 1873 i Paryżu 1878, na wystawach ogrodniczych w Bernie, Wiedniu, Gracu, Lincu i Pradze. Wysyłka jak w poprzednich latach, taksamo i podczas tegorocznej wiosny, skoro nastanie sprzyjające powietrze **z własnej uprawy, jedno, dwu i trzyletnich rozsadków szparagowych** [rośliny] najlepszej jakości, za rozwianie których się gwarantuje, a w miesiącach **maju i czerwcu szparagów w wiązankach** po cenie najtańszej. Do każdego zamówienia dołącza się daremnie wskazówkę o uprawie szparagów.

Wszystkie zamówienia proszę stosować pod adresem:
ANTON WORELL, w Eibenschitz, [Morawa].

Obwieszczenie.

Wydział powiatowy w Stanisławowie, poszukuje odpowiednie osobistości do przeprowadzenia reklamacji przeciw pomiarowi i oszacowaniu gruntów w tutejszym powiecie za wynagrodzeniem umówionem.

Zgłosić się należy pisemnie lub ustnie.

Referenci mają pierwszeństwo.

Wydział powiatowy

w STANISŁAWOWIE, dnia 16. marca 1881. 1790 1—1

Ces. król. uprzywilejowany Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny.

Trzynaste
ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
Akcjonarjuszów
c. k. uprz. Gal. Akcyjn. Banku Hipotecznego
odbędzie się
we czwartek dnia 21. kwietnia 1881 o godzinie 10. przed południ.
w gmachu Banku Hipotecznego we LWOWIE.

Przedmioty rozpraw:
1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1880.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1880.
4. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej i wybór uzupełniający jednego członka Rady nadzorczej (§. 43. statutów.)
5. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

P. T. Akcjonarjusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 93 st. t. złożyć akcje swoje najdalej do dnia 24. marca br. w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie, lub we filiach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcjonarjusze, którzy przysługujące im prawo do głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretarjacie Rady Nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T. Aycjonarjuszom na żądanie wydane będą.

Lwów d. 23. lutego 1881.

Rada nadzorcza.

§. 63. W każdem Walnem Zgromadzeniu głos mają ci Akcjonarjusze, którzy przynajmniej na 4 tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, złożyli należące im prawo głosowania akcje wraz z niezapadłemi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa, lub w innych miejscach, które Rada Nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznaczy. — Na złożone akcje wydawane będą kwity i karty legitymacyjne do wstępu na Zgromadzenie.

§. 65. Każdy Akcjonarjusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. — Żaden jednak z Akcjonarjuszów, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego, czy więcej akcjonarjuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66 Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać Akcjonarjusz tak osobiście jako też i przez umocowanie drugiego Akcjonarjusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego osoby moralne przez jednego ze swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami Akcjonarjuszami.

(Przedruk nie będzie opłacony.) 1403 4 4

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar.“ pod zarządem A. Skerla.